CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 186

ROK IX— P. OZ

CENA 15 GROSZY

W… wa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 9 lipca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Liczba zabitych w Niemczech
Nie sięga 50 osób
twierdzi niemieckie biuro informacyjne

Treviranus i Bruening

LONDYN, 7. 7. (PAT.). — Agencja Reutera donosi: Krążą tu niesprawdzone pogłoski, że b. min. Treviranus, o którym doniesiono wczoraj, że został rozstrzelany, schronił się jakoby w Anglji, gdzieś w okolicach hrabstwa Dorset. Treviranusowi udało się wprost cudem wydostać z Berlina samochodem, który ostrzeliwano.

Ministerstwo Spraw Wewn., interpelowane w tej sprawie, oświadczyło tylko, że przed paroma dniami było proszone o kontrolowanie osób prywatnych, z wyjątkiem jednak osobistości interesujących szczególnie władze brytyjskie.

Ta sama tajemnica otacza Brueninga, który według niesprawdzonych pogłosek przebywa w Anglji.

Oficjalne zaprzeczenie

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — Niemieckie biuro informacyjne, polemizując z pewnemi organami prasy zagranicznej i emigracyjnej, zarzuca im rozsiewanie nieprawdziwych informacyj o ostatnich wydarzeniach w Niemczech.

Prasa zagraniczna — oświadcza niem. biuro informacyjne — podaje groteskowe dane o ilości rozstrzelanych osób w Niemczech, podczas gdy w rzeczywistości liczba ich nie sięga 50. Również opisy rzekomo autentycznych świadków wydarzeń w Monachjum i Wiessee są według biura niemieckiego, fabrykowane w redakcjach prasy zagranicznej.

Niemiecka opinja publiczna zaznacza agencja — z pogardą patrzy na tę bazgraninę, której jedynym celem jest oczernianie i podżeganie przeciw Niemcom. Jeśli pewne dzienniki zagraniczne twierdzą przytem, że entuzjazm, jaki dotychczas panował w Niemczech dla Hitlera, nagle znikł, to wbrew temu stwierdzić należy, że entuzjazm ten jeszcze bardziej wzrósł.

Twarde wystąpienie kanclerza uczyniło z wielu tych, który dotychczas niepewnie stali na uboczu, entuzjastycznych zwolenników wodza i narodowego socjalizmu. Prawdziwy nastrój panujący obecnie w Niemczech — podkreśla biuro informacyjne — ilustrują owacje, jakie ludność urządziła Hitlerowi w ciągu jego ostatniej podróży do Bawarji, gdzie obecnie przebywa.

Uznanie dla policji

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — Minister Spraw Wewn. Rzeszy, dr. Frick, w ogłoszonym rozkazie wyraża policji na terenie całych Niemiec uznanie za sumienne spełnianie obowiązków w czasie „uśmierzania“ rewolty zbuntowanych przywódców S. A.! Odrębne podziękowanie wystosował premjer Goering do żandarmerji pruskiej, podkreślając, że przyczyniła się ona w znacznym stopniu do stłumienia w zarodku planów buntu.

Przemówienie Hessa

BERLIN, 7. 7. (PAT.). — Minister Rzeszy, Rudolf Hess, wygłosi w niedzielę, 8 b. m. o godz. 13.30 w Królewcu przemówienie, które transmitowane będzie przez wszystkie radjostacje niemieckie.

Papen — Hindenburg

PARYŻ, 7. 7. (PAT.). — Havas donosi z Berlina, że wicekanclerz Papen udał się do Neudeck dla przeprowadzenia z prezydentem Hindenburgiem rozmowy na temat bieżących zagadnień politycznych. Do wizyty tej berlińskie koła polityczne przywiązują duże znaczenie.

Nominacje

BERLIN, 7. 7. (PAT.). —Urzędowo donoszą, że komendant korpusu żandarmerji szturmowej, Fritsch, w uznaniu zasług, jakie położył przy uśmierzaniu rewolty Roehma, mianowany został wyższym dowódcą.

Odebranie debitu

BERLIN, 7. 7. (PAT.). —Urzędowo komunikują, że rząd Rzeszy odebrał na okres 6 miesięcy debit trzem dziennikom swajcarskim: „Neue Zuercher Zeitung“. „Baseler National Zeitung“ i „Berner Bund“. Wydanie tego zakazu motywowane jest tem, że wspomniane pisma szwajcarskie w ostatnich dniach rozsiewały nieprawdziwe wiadomości o sytuacji w Niemczech oraz o uśmierzeniu buntu, a nadto, że władze szwajcarskie odebrały debit trzem dziennikom niemieckim, wydawanym w Rzeszy.

NASZE ABC

W nowem wydaniu

W naszej polityce wewnętrznej — poza zmianami personalnemi, których znaczenia nie należy jednak przeceniać, o ile o ogólny kurs polityczny chodzi — dwa zaszły w ostatniej dobie zdarzenia wagi zasadniczej. Jednem jest utworzenie obozów izolacyjnych, które wczoraj poczęły już funkcjonować, drugiem — zasadnicza zmiana nowej, jeszcze ostatecznie nie uchwalonej konstytucji, z której ma odpaść narazie słynna już instytucja „elity“.

Pisać na tem miejscu refleksje na temat pierwszego z tych zdarzeń, znaczyłoby skazywać czytelnika na białą plamę w numerze. Zajmiemy się więc wyłącznie drugiem. Jest ono zresztą z tamtem w dość ścisłym związku przeciwstawnym: anormalne bowiem zwiększenie praw u jednej grupy obywateli i takież zmniejszenie ich u drugiej, to tylko dwie strony tego samego medalu.

Jak wiadomo, „elita“ ma nie wchodzić narazie w nasze życie jako element ustrojowy już funkcjonujący, ale ma niejako przejść swój okres „przeszkolenia“ czyli zdać wpierw t. zw. egzamin życiowy. Wejście jej do ustroju ma być zresztą bardzo ułatwione, gdyż będzie się mogło dokonać w drodze zwykłej ustawy. Jeśli więc nawet mający wkrótce powstać „Legjon Zasłużonych“ będzie chwilowo pozbawiony specjalnych przywilejów politycznych, to każdej chwili będzie jej mógł otrzymać — w tym właśnie rozmiarze, w jakim przewidywał dotychczasowy projekt nowej konstytucji — o ile tylko tworzący go ludzie będą mieli w dalszym ciągu decydujący wpływ na bieg naszego ustawodawstwa. Z egzaminem życiowym, czy bez — nowa „elita“ staje się jednak pojęciem coraz realniejszem.

Dlatego też zasługują na pewną uwagę zmiany, dokonywane obecnie przez B.B. w konstrukcji Legjonu, których ogólny zarys podano we wczorajszym numerze „ABC“. Poza uniezależnieniem składu Legjonu od uchwał Senatu i autokrytycznych decyzyj jego marszałka, jak to było w poprzednim projekcie, zwraca uwagę także zaniechanie systemu zgłaszania kandydatur przez obywateli na rzecz powoływania członków Legjonu przez kapituły t. j. z urzędu.

Jak wiadomo bowiem, na tle Legjonu zasłużonych istniały w łonie B. B. bardzo silne różnice poglądów i konstrukcja jego, jaką przedstawił p. Car w komisji konstytucyjnej Sejmu w dniu 18 stycznia r. b., była już owocem kompromisu wobec stanowiska konserwatystów, którzy walczyli o to, aby dostęp do Legjonu miała nie tylko pierwsza brygada i jej w prostej linji sukcesorzy, ale także i ci wszyscy, których popularnie (wedle określenia samego p. Sławka) nazywa się brygadą „piątą czy osiemnastą“. W nowej zaś edycji na plan główny wysuwa się właśnie brygada pierwsza t. zn. kawalerowie orderów wojennych, których wpływ wskutek zasady uzupełniania kapituły głównej drogą wyborów przez wszystkich członków Legjonu zostanie nawet wzmocniony, natomiast o brygadzie „czwartej“ i dalszych — cicho.

Pokrywa się to zresztą ze znanem oświadczeniem p. Sławka na posiedzeniu klubu B. B. w dniu 28 czerwca, w którem zostało podkreślone, że najcięższą próbą dla Legjonu Zasłużonych będą różne „naciski i protekcje“, oraz rozmaite „względy względziki natury osobistej“. Czyli, że nowa „elita“, zamiast być emanacją całego B. B., jak to było w projekcie styczniowym, będzie obecnie reprezentowała — jeśli nie całkiem wyłącznie, to w każdym razie przedewszystkiem — tylko autorytety moralne pierwszej brygady.

To jest najistotniejsza zmiana w projekcie.

Wedle własnych słów p. Sławka największe ryzyko „elity“ polega na tem, że ludzie kwalifikujący i zaliczający do Legjonu Zasłużonych „mogą nie umieć uniezależniać się od takich czy innych wpływów, takich czy innych poleceń, takich lub innych nacisków“. Pod tym właśnie kątem rozpatrywane, przerzucenie decyzji o zaliczaniu do Legjonu z Senatu na kapitułę, czyli pośrednio (dzięki wybieralności kapituły) na samych członków Legjonu jest szczególnie znamienne. Pojęcie grupy, rządzącej Polską, zacieśnia się i kurczy.

M. G.

Votum nieufności dla rządu Doumergue'a
Burzliwe obrady kongresu kombatantów

PARYŻ, 7.7 (PAT). Minister Spraw Wewnętrznych, przemawiając na rannem posiedzeniu Rady Gabinetowej, udzielił informacyj odnośnie dnia jutrzejszego, kiedy to zbiera się wielki kongres związków kombatantów z wielkiej wojny. Minister oświadczył, że wobec wyraźnych zapewnień i zobowiązań ze strony organizatorów jutrzejszych manifestacyj, iż manifestacje te będą miały charakter pokojowy, rząd zdecydował nie zabraniać manifestacyj, o ile będą one zlokalizowane i odbędą się według zgóry ułożonego planu.

PARYŻ, 7.7 (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady nadzwyczajnego zebrania Rady Konfederacji b. Kombatantów. Przedmiotem obrad jest projekt zbadania pozytywnych rezultatów prac, osiągniętych przez rząd Doumergue'a, a to zgodnie z uchwałą Konfederacji z dnia 25 marca r. b.

W rezolucji wówczas powziętej, kombatanci wyrazili zgodę na obniżenie rent inwalidzkich, pod warunkiem, że do końca czerwca rząd przeprowadzi uzdrowienie stosunków ogólnych przez zastosowanie represyj w aferach i skandalach, przez uregulowanie stosunków rentowych, represje w stosunku do oszustów podatkowych, uzdrowienie życia gospodarczego i kredytowego, reorganizację kolejnictwa, wreszcie reformę państwa. Obrady Nadzwyczajnej Rady b. Kombatantów potrwają przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

PARYŻ, 7. 7. (PAT.). W obecności 600 delegatów rozpoczęły się popołudniu obrady Rady Naczelnej Konfederacji Narodowej byłych kombatantów.

Sekretarz generalny Konfederacji Barral stawia pytanie, czy rząd premjera Doumergue'a uczynił wszystko dla spełnienia warunków, od których konfederacja uzależniła swą zgodę na zmniejszenie emerytur i rent inwalidzkich?

Pytanie to wywołało wielką wrzawę i protesty; dwóch mówców odpowiada na to pytanie przecząco. Krzyki i protesty uniemożliwiają wygłoszenie przemówień i zmuszają przewodniczącego do przerwania posiedzenia na kilka minut.

Po przerwie w burzliwej wciąż atmosferze wywiązuje się dłuższa dyskusja nad metodą pracy Rady Naczelnej. Poszczególni delegaci w przemówieniach swych odpowiadają przeważnie przecząco na pytanie sekretarza generalnego. Dep. Goy usiłuje bezstronnie ustalić bilans prac rządu, przyznając, iż nastąpiło polepszenie w dziedzinie finansowej i gospodarczej. Jednakże rząd nie urzeczywistnił pragnień pokolenia, które brało udział w wojnie światowej mimo, iż miał po temu środki. Mówca podkreśla specjalnie że nie przeprowadzono reformy państwa, nie stało się również dotychczas zadość wymaganiom sprawiedliwości, z tych względów dep. Goy odpowiada także przecząco.

Minister emerytur Rivollet stara się sprostować niektóre błędne twierdzenia poprzednich mówców i zapowiada, że w dniu jutrzejszym złoży z polecenia premjera Doumergue'a deklarację w sprawie reformy państwa.

Następnie przystąpiono do głosowania nad pytaniem, zadanem przez sekretarza gen. Ogromna większość na pytanie to odpowiedziała przecząco.

Barykady na ulicach Amsterdamu
Policja i wojsko walczy z demonstrującymi komunistami

AMSTERDAM, 7. 7. (PAT). Dzisiaj popołudniu doszło do starcia pomiędzy policją a manifestantami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, wskutek czego kilkanaście osób odniosło rany, Manifestanci usiłowali wznieść nowe barykady, władze policyjne wydały zarządzenie, ażeby publiczność w dzielnicach, objętych rozruchami nie wychodziła z domów, gdyż policja otrzymała rozkaz strzelania do każdego, kto ukaże się na ulicy. W dzielnicy Jordaan walki uliczne trwają w dalszym ciągu przy użyciu karabinów maszynowych.

Dziennik komunistyczny „Tribune“ został zamknięty za nawoływanie do aktów terorystycznych, władze skonfiskowały cały nakład „Tribuny“.

PARYŻ, 7.7. (PAT). Według informacyj dzienników, rozruchy w Amsterdamie trwały przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy. Premjer holenderski oraz minister obrony narodowej przybyli do Amsterdamu.

Według ostatecznych wiadomości w zaburzeniach w ciągu ostatnich trzech dni zginęło 10 osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Do Amsterdamu ściągnięto bataljony piechoty, w dzielnicy Jordaan, gdzie dziś doszło do poważnych zajść interwenjowało wojsko, które rozproszyło grupę komunistów przy pomocy karabinów maszynowych.

Policja skonfiskowała liczne sztandary komunistyczne zatknięte na barykadach, o sztandary te stoczono formalną bitwę; również w północnej dzielnicy Amsterdamu ustawiono barykady i przecięto dostęp policji przez rozciągnięcie drutów kolczastych, kilka sklepów żywnościowych splondrowano. Szkody w mieście są bardzo znaczne.

Po śmierci ś. p. Curie-Skłodowskiej

PRAGA, 7. 7. (PAT.). — Cała prasa podaje życiorys p. Marji Curie - Skłodowskiej wraz z obszernemi uwagami o jej pracy naukowej, a zwłaszcza olbrzymiem znaczeniu jej odkrycia radu dla dobra ludzkości. Prasa podkreśla, że zmarła była Polką.

PARYŻ, 7. 7. (PAT.). — Na posiedzeniu rady m. Paryża prezes rady, Carnot, złożył hołd pamięci Marji Curie - Skłodowskiej, padkreślając jej zasługi naukowe, poczem wyraził współczucie rodzinie wielkiej uczonej.

Prefekt departamentu Sekwany i prefekt policji przyłączyli się do hołdu oddanego przez prezesa rady miejskiej pamięci Marji Curie - Skłodowskiej.

Rada miejska odesłała do komisji wniosek radnego Nastorga o nadanie jednemu ze skwerów miejskich imienia Marji Skłodowskiej - Curie.

Goebbels ambasadorem w Warszawie?

„Moment“ w depeszy swojej z Berlina donosi o uporczywych pogłoskach, że Goebbels opuszcza wkrótce swoje dotychczasowe stanowisko:

„— Coprawda, Goebbels nie skompromitował się podczas ostatnich wydarzeń, lecz zarzuca mu się, że zbytnio sprzyjał kołom radykalnym“.

Po swojej dymisji, jako Minister Propagandy,

„— będzie on mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie. Dotychczasowe poselstwo niemieckie będzie podniesione do stopnia ambasady“.

Książę japoński w Warszawie

W dniu dzisiejszym przybywają do Warszawy Jego Cesarska Mość książę japoński Kaya z małżonką.

J. C. M. ks. Kaya, urodzony 27 stycznia 1900 roku jest kuzynem Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Japonji. Ks. Kaya, oficer kawalerji, służył ostatnio w Sztabie Generalnym, poczem mianowany został instruktorem w Wyższej Szkole Wojennej. Ks. Kaya cieszy się dużą popularnością ze względu na swe zamiłowania do rozmaitych rodzajów sportu.

J. C. M. Księżna Kaya jest kuzynką Jego Cesarskiej Mości cesarza Japonji.

Podróż Ich Cesarskich Mości ma charaktery prywatny, a celem podróży jest zapoznanie się z Europą i Ameryką.

Wizyta Ich Cesarskich Mości w Polsce jest wyrazem sympatji i podziwu narodu japońskiego dla Odrodzonej Polski.

P. Prezydent Rzplitej na Lubelszczyźnie

W drugim dniu swego pobytu na terenie Lubelszczyzny, p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki i świty opuścił przedpołudniem majątek pp. Fudakowskich pod Krasnobrodem, udając się do gmachu sanatorjum im. ś. p. Michaliny Mościckiej.

Z sanatorjum p. Prezydent R. P. wraz ze świtą udał się do Krasnobrodu. W Krasnobrodzie p. Prezydent R. P. obecny był na poświęceniu nowego gmachu szkoły powszechnej, poczem powrócił do majątku pp. Fudakowskich.

Hitlerowcy austrjaccy Rozproszeni

WIEDEŃ, 7.7. (PAT).—„Reichspost“ donosi, że berlińskie biuro narodowych socjalistów austrjackich, kierowane przez posła Habichta, znajduje się w zupełnem rozproszeniu. Miejsce pobytu Habichta i Proksсha jest nieznane. T. zw. legjon austrjacki ma być, jak słychać, rozwiązany. Austrjackie oddziały S. A., stacjonowane w Koburgu oczekują również rozwiązania.

„Linzer Tagespost“ donosi, że do Budziejowic w Czechosłowacji przybyło z Bawarji 24-ch członków legjonu austrjackiego. Władze austrjackie skazały ich za samowolne przekroczenie granicy na karę aresztu po 4 dni.

Hitler w walce z katolicyzmem

List pasterski kardynała Faulhabera

PARYŻ, 7.7 (PAT). W czerwcu r. b. odbył się w Fuldzie zjazd biskupów bawarskich. W następstwie tego zjazdu, arcybiskup Monachjum, kard. Faulhaber postanowił ogłosić list pasterski, który, jak zapewnia „Figaro", miał być odczytany z ambon 1 lipca we wszystkich kościołach diecezji. Rząd narodowo-socjalistyczny zabronił ogłoszenia tego listu.

Dzienniki przytaczają szereg ustępów z listu pasterskiego: Kościół i jego słudzy — stwierdza list pasterski — są publicznie atakowani i wyszydzani w druku i w przemówieniach. Książki, które starają się podkopać autorytet kościoła są rozpowszechniane w szkołach wśród nauczycieli i w obozach pracy. Obowiązkiem kleru jest zaprotestować przeciwko rozpowszechnianiu książek, zwalczających chrześcijaństwo i podważających zasady religji i moralności chrześcijańskiej. Duchowieństwo nie może milczeć tembardziej, że osobistości oficjalne znajdują się pomiędzy propagatorami tego nowego poganizmu i że mają do swej dyspozycji potężne środki propagandy.

Kardynał Faulhaber skarży się następnie, że odebrano prasie katolickiej wszelką swobodę rozważania wielkich zagadnień chwil, w świetle wiary katolickiej i bronienia się przed atakami, wymierzonemi przeciwko religji i Kościołowi. Niedziela jest tak zajęta pochodami, uroczystościami i oficjalnemi świętami, że wierni nie mają czasu na chodzenie do kościoła. Stowarzyszeniom katolickim czynione są trudności.

Kard. Faulhaber występuje następnie przeciwko rozpowszechnianiu twierdzenia, że w chwili, gdy wkłada się mundur przestaje się być katolikiem lub protestantem. Religja jest świętym obowiązkiem, który należy zawsze wykonywać. Należy zwalczać twierdzenie, że moralne jest tylko to, co jest pożyteczne dla narodu.

Kardynał Faulhaber zastrzega się wreszcie, aby jego interwencji nie przedstawiano jako mieszania się Kościoła do polityki.

Litwa — Łotwa — Estonja

Współpraca 3-ch państw bałtyckich

BERLIN, 7.7. (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że dziś rozpoczęła się w Kownie przygotowawcza konferencja trzech państw bałtyckich, na której omawiana jest sprawa współpracy między temi państwami.

W obradach biorą udział litewski minister Spraw Zagranicznych Lizorojtis, sekretarz generalny łotewskiego M. S. Z. Munters i estoński wiceminister Spraw Zagr., Laretei. Konferencję uważać należy za dalszy ciąg prowadzonych dotychczas na drodze dyplomatycznej rokowań w sprawie not litewskich.

B. premjer Herriot

Złoży wizytę w Kownie?

RYGA, 7.7. (PAT). — Z Kowna donoszą: Litewska Agencja Telegraficzna, powołując się na doniesienia prasy niemieckiej, podaje, że wkrótce ma podobno przybyć do Kowna b. premjer francuski Herriot; celem podróży jego jest chęć skłonienia Litwy do wywarcia wpływu na inne państwa bałtyckie, aby przyłączyły się do polityki Francji na wschodzie.

Umowy francusko-niemieckie

Dotyczą emigrantów-Polaków

PARYŻ, 7. 7. (PAT.). — Senat uchwalił ostatnio kilka ustaw o ratyfikacji umów francusko-niemieckich w sprawie ubezpieczeń społecznych, w szczególności dodatkowego układu, zawartego między Francją a Niemcami 17 września 1932 r. we Frankfurcie.

Układ ten interesuje robotników polskich, którzy przybyli do Francji z Westfalji, gdzie przez długie lata opłacali składki w miejscowych ubezpieczalniach. W chwili obecnej po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, wielu górników polskich we Francji uzyska długo oczekiwaną regulację należnych im rent.

Wiadomość o ratyfikacji umowy frankfurckiej wywołała żywe zadowolenie wśród szerokich warstw emigracji polskiej we Francji, gdyż niezałatwienie renty było jedną z największych bolączek robotników polskich we Francji.

Odebranie debitu

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom, ponieważ zawierały one w swej treści cechy przestępstw, przewidziane w Kodeksie Karnym, a mianowicie:

Czasopismu „Unser Wort" („Notre Parole"), wydawanemu w języku niemieckim w Paryżu; czasopismu „Iskra", wydawanemu w języku polskim w Aubervilliers (Francja), czasopismu „Moscow News" (tygodniowy dodatek do „Moscow Daily News"), wydawanemu w języku angielskim w Moskwie, czasopismu „L'International Communiste", wydawanemu w języku francuskim w Paryżu, broszurze „Wojskowe Znanja", wydawanej w Paryżu w 1931 r., czasopismu „Nasze życie" (Notre Vie), wydawanemu w języku polskim w Paryżu.

Zjazd dyrektorów

Izb Skarbowych

W dniach 5 i 6 lipca r. b. toczyły się w Ministerstwie Skarbu obrady Zjazdu Dyrektorów Izb Skarbowych i Naczelników Wydziałów II-ich Izb Skarbowych przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz organizacyj rolniczych. Przedmiotem obrad Zjazdu były sprawy, dotyczące wprowadzenia w życie mającego się wkrótce ukazać rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o klasyfikacji gruntów. Omawiane były na Zjeździe zarówno sprawy, dotyczące ogólnych zarządzeń, jak i kwestja wykonania technicznej części klasyfikacji gruntów.

Zapisy słuchaczów

na U. W.

W roku bieżącym przewidywane jest wcześniejsze wyznaczenie terminu zapisów nowowstępujących słuchaczy na Uniwersytecie Warszawskim. Ze względu na to, że rok akademicki 1934/35 rozpocznie się z dniem 1 września, zapisy nowowstępujących wyznaczone mają być w połowie miesiąca sierpnia.

Eksmisje mieszkaniowe

w czerwcu

W ciągu czerwca w wydziale opieki społecznej zarządu miejskiego zarejestrowano 315 nowych rodzin, bądź już wyeksmitowanych, bądź zagrożonych eksmisją. Z tej liczby 3 rodziny umieszczono w schroniskach dla bezdomnych, a 109 rodzinom wydano zapomogi na wynajęcie mieszkań prywatnych. Wraz z poprzedniemi, pozostaje łącznie 478 rodzin (203 zagrożone eksmisją i 275 już wyeksmitowanych), które zasługują na pomoc w tej mierze ze strony opieki społecznej.

Powiększenie się liczby eksmisyj, spowodowane jest „sezonem eksmisyjnym".

Katastrofa

na przejeździe kolejowym

Na szlaku kolejowym Olkusz — Rabsztyn, na strzeżonym przejeździe pod pociąg Nr. 34 dostała się furmanka. Właściciel furmanki, 50-letni Mordka Cholerski, (Dziadoszyce, pow. Pińczów, woj. kieleckie został zabity.

Zamach stanu

w Hiszpanji?

PARYŻ, 7.7 (PAT). Z Madrytu donoszą: Dziennik „La Tierra" zapewnia, że grupa monarchistyczna przygotowuje zamach stanu w Hiszpanji. Tym razem na czele ruchu stanąć mają wysokie osobistości spośród duchowieństwa, wydalonego z Hiszpanji po ogłoszeniu republiki.

Pismo wymienia m. in. nazwisko b. prymasa Hiszpanji, kardynała Segura.

Schwytanie szpiega

PARYŻ, 7. 7. (PAT.). — Z Lille donoszą o aresztowaniu w miejscowości Vico niedaleko Valencienne, agenta wojskowego pewnej paryskiej fabryki samochodów, niejakiego Maurycego Millice.

Aresztowany, który działał podobno w porozumieniu z płk. Dumoulin, oskarżony jest o dostarczanie Niemcom i Rosji informacyj, dotyczących obrony państwa.

Pożary lasów

w Niemczech

BERLIN, 7.7. (PAT). — Z różnych stron Niemiec donoszą o nowych pożarach lasów. W saskiej miejscowości Grosskoelzig płoną lasy na przestrzeni kilku kilometrów. Silny wiatr sprzyja rozszerzaniu się ognia.

W Griesendorf, w Dolnych Łużycach, pożar zniszczył drzewostan na przestrzeni 10 km. kw. Również z Meklemburgji nadchodzą wiadomości o wybuchu groźnego pożaru w lasach pod Waren, gdzie do akcji ratowniczej musiano wezwać Reichswehrę i formacje szturmowe z Neustrelitz.

Ku czci

ks. Hlinki

RUŻOMBERK, 7.7 (PAT). Akademicka młodzież słowacka zapoczątkowała uroczystości na cześć ks. Hlinki z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin, zwołując do Rużombergu zjazd Związku Słowackich Studentów Katolickich. W zjeździe wzięli udział również biskupi Vojtassak i Bialo, którzy w swych przemówieniach podkreślili zasługi ks. Hlinki i znaczenie jego działalności dla narodu słowackiego.

Wzmocnienie oświetlenia

ulic wiodących do autostrady

W związku z ukończeniem budowy autostrady im. Żwirki i Wigury, nastąpi wzmocnienie oświetlenia elektrycznego ulic, wiodących do autostrady, mianowicie od zbiegu Al. Jerozolimskiej i Grójeckiej wzdłuż Raszyńskiej do Nowogrodzkiej. Oświetlony będzie również plac przy zbiegu Wawelskiej, Uniwersyteckiej i Raszyńskiej, przy którym autostrada bierze swój początek. Pozatem dodane będą lampy elektryczne na ul. Wawelskiej.

Samolot Adamowiczów

na wystawie w Łobzowiance

SAMOLOT ADAMOWICZÓW W ŁOBZOWIANCE.

Komitet zakupienia samolotu braci Adamowiczów, na którego czele stoi gen. Leon Berbecki, zorganizował wystawę aparatu, na którym bohaterscy lotnicy przelecieli Atlantyk. Samolot wystawiony będzie na terenie dawnej Łobzowianki, od niedzieli dn. 8-go b. m. od godz. 9-ej rano. Wstęp — 50 gr. i 25 gr.

WCZORAJ I DZIŚ.

W dniu wczorajszym, o godzinie 18-ej bracia Adamowicze byli obecni w kinie „Atlantic", w którym wyświetlany był film tygodnika „Foxa", przedstawiający moment przybycia braci Adamowiczów do Paryża. O godz. 20-ej lotnicy byli na koncercie w sali Rady Miejskiej; o godz. 21.30 — w kawiarni S. I. M.; o godz. 22-ej byli podejmowani przez Oficerski Yacht Klub.

W dniu dzisiejszym bracia Adamowicze będą obecni na Corso Kwiatowem w Łazienkach. O g. 19.30— na przedstawieniu w teatrze „Stasa Banda".

Bracia Adamowicze opracowują pamiętniki o swoim locie, które będą publikowane w prasie krajowej.

GRATULACJE Z SOWIETÓW.

Wczoraj wieczorem na ręce p. dyr. departamentu lotnictwa cywilnego, ppłk. Turbiaka, nadeszła depesza od Unszlichta, naczelnika głównego dowództwa lotnictwa cywilnego Z. S. R. R. treści następującej:

„Proszę przyjąć me pozdrowienia w związku ze wspaniałym wyczynem braci Adamowiczów, którzy dokonali przelotu z Ameryki do Warszawy. Proszę przekazać moje pozdrowienia dzielnym pilotom.

(—) Unszlicht,

W odpowiedzi na tę depeszę bracia Adamowicze przesłali do p. Unszlichta następujący telegram: Nacz. Gł. Dowództwa Lotnictwa Cyw. Z. S. R. R."

„Za życzenia przesłane nam za pośrednictwem Departamentu Lotnictwa Cywilnego najserdeczniej dziękujemy.

Józef i Bolesław Adamowicze".

SKŁADKI PŁYNĄ.

W administracji ABC złożono dalsze składki na zakup samolotu Adamowiczów:

Pracownicy firmy „Nobles" zł. 30; Jan U. zł. 2; S. S. zł. 1; J. S. gr. 70; Andruszkiewicz zł. 1; Pracownicy Zarządu firmy „Singer Sewing Machine Company" zł. 12; Pracownicy firmy Przem. Handl. Zakł. Chem. Spiess i Syn zł. 102 gr. 50; dr. Chotecka zł. 5; S. N. zł. 20; Pracownicy i robotnicy Dyr. Wod. i Kan., zatrudnionych w brygadzie 4 m. Warszawy zł. 23 gr. 15; Kędzierski zł. 5; Rzelski zł. 4; Józef Goliński zł. 2; Benon Szandrowski zł. 1.

Monopol zbożowy

w Czechosłowacji

Po długotrwałych pertraktacjach Rada Ministrów uchwaliła w dn. 4 b. m. wprowadzenie monopolu zbożowego, którego oficjalna nazwa brzmi: „Uregulowanie handlu zbożem, mąką i produktami młynarskiemi oraz różnemi paszami". Ogólne zasady o gospodarce monopolowej temi produktami zawarte są w rozporządzeniu rządowem, które zostanie wydane na podstawie niedawno uchwalonych pełnomocnictw rządowych, techniczna natomiast strona wykonywania tej gospodarki będzie uregulowana osobnemi statutami. Ceny artykułów, objętych monopolem, rząd będzie ogłaszał osobno.

Do zakresu działalności monopolu należy wykup produktów rolnych od producentów krajowych, import z zagranicy zboża, mąki i wyrobów młynarskich, dalej sprzedaż wykupionego i importowanego zboża, sprzedaż importowanej mąki itp.

Dla wykonywania tej działalności zainteresowane organizacje rolnicze utworzą towarzystwo akcyjne p. n. Czechosłowackie Towarzystwo Zbożowe. Ministerstwo Rolnictwa ogłosi o rozpoczęciu działalności tego towarzystwa. Ceny wykupu zboża rząd ustanawiać będzie zgóry na cały rok, zależnie od jakości zboża i osobno dla każdego z krajów republiki. Do cen zasadniczych dochodzić będzie jeszcze pewna miesięczna dopłata, ustanawiana również każdorazowo przez rząd.

Rolnik może sprzedać zboże tylko wspomnianemu wyżej towarzystwu monopolowemu. Jakiekolwiek inne odstąpienie zboża przez rolnika w celach handlowych jest zakazane. Towarzystwo zbożowe obowiązane jest zakupić od rolnika zaofiarowane zboże, jeżeli jest ono dobrego gatunku i czyste. O ile ilość oferowanego zboża nie przekroczy 20 q., towarzystwo obowiązane jest przejąć zboże natychmiast, przy większych ilościach dostawa może nastąpić w przeciągu pewnego czasu. Zapłata za dostarczone zboże następuje w okresie do 3 dni na podstawie przedłożenia potwierdzenia stacji załadowania o dokonanem załadowaniu.

Rząd ustanawia również, po wysłuchaniu opinji monopolu, ceny zboża dla konsumcji i ogłasza je w dzienniku urzędowym. Rząd może również ustanawiać ceny na wyroby młynarskie, a nawet i na chleb.

Podobne postanowienia obejmują również i handel paszami, z tą jednak różnicą, że ceny sprzedaży ustanawia towarzystwo za zgodą rządu.

Manifestacja dzieci

w Konstancinie

W dniu narodowego święta ogłoszenia niepodległości St. Zjedn. Ameryki 4 b. m., dzieci, zamieszkujące w Konstancinie pod Warszawą, zebrały się wczesnym rankiem przed letnią rezydencją p. John C. Cudahy, ambasadora amerykańskiego w Polsce. Dzieci odśpiewały pieśni ludowe, a następnie wręczyły Panu Ambasadorowi artystycznie wykonany adres w języku angielskim, oraz wiązanki kwiatów.

Serdecznie wzruszony ambasador Cudahy, gorąco podziękował za miłą niespodziankę, a następnie obdarował dzieci słodyczami.

Pearl S. Buck 92)

SYNOWIE

Powieść

— Mieli rację — mruknął pod nosem — To była jednak lisica.

Gdy Wang wraz z żołnierzami dotarł na szczyt góry, wódz wysłał naprzód Sokoła z pięćdziesięciu ludźmi, aby się wywiedział, co się dzieje w obozie, sam zaś czekał w cieniu sosen, bo słońce prażyło bez litości. Po upływie godziny, Sokół powrócił i oznajmił krótko:

— Są nieprzygotowani, bo odbudowują obóz.

— Czy zauważyłeś kogoś, ktoby dowodził innymi? — zapytał Wang Tygrys.

— Nie widziałem, — odparł Sokół. — Podpełzłem tak blisko, że mogłem nawet słyszeć, co mówili. Są to prostacy, nieświadomi rzemiosła rozbójniczego, bo nawet nie obstawili wąwozu strażą.

Były to dobre wieści. Wang Tygrys zwołał ludzi i na ich czele wpadł do wąwozu, krzycząc gromko, że najpród mają zabić przynajmniej po jednym rozbójniku każdy, a potem się zatrzymać, aby mógł pertraktować.

Tak też uczynili. Wang Tygrys ustąpił na bok, zaś żołnierze jego wpadli do obozu, strzelając we wszystkie strony. Rozbójnicy nie byli przygotowani na ten napad, każdy z nich myślał o swym domu i o tem, jak się urządzić. Było tam ich ze trzy czy z pięć tysięcy, skupionych w obozie, jak mrówki w kopcu, zajętych budowaniem wałów ziemnych, znoszeniem żerdzi i słomy na dachy i układaniem planów na przyszłość. Zaskoczeni przy robocie jęli biegać bezładnie, a Wang Tygrys zrozumiał zaraz, że nie mają wodza. Po raz pierwszy poczuł się pokrzepiony na duszy, gdyż wiedział, kto miał przewodził tym ludziom. Prędzej czy później byłby zmuszony walczyć przeciwko kobiecie, którą kochał; lepiej tedy się stało, że ją zabił.

I odżyła w nim raz jeszcze wiara we własną gwiazdę. Władczym głosem krzyknął na żołnierzy, rozkazując im zatrzymać się, potem zwrócił się do rozbójników, których jeszcze nie dosięgły kule:

— Jestem Wang Tygrys, rządzę tym krajem i nie zniosę obecności rozbójników. Nie boję się zabijać, śmierci się nie lękam. Ale bywam również wspaniałomyślnym i okażę pomoc tym, którzy są uczciwi. Wracam obecnie do miasta. W ciągu trzech dni przyjmę do swych szeregów każdego z was, który się stawi z karabinem. Kto przyniesie dwa karabiny, dostanie wynagrodzenie w srebrze za dodatkowy karabin.

Oznajmiwszy to, Wang Tygrys zarządził odwrót. Rozkazał jednak dla pewności kilku ludziom schodzić tyłem, a karabiny trzymać wymierzone w stronę obozu, ażeby któryś ze śmielszych rozbójników nie poważył się strzelać za nimi. Lecz rozbójnicy byli prostakami, którzy dali się wciągnąć do spisku kochance Lamparta. Chętnie udali się po karabiny, lecz tylko niewielu z nich wiedziało, jak się karabin trzyma, a ci nieliczni byli to dezerterzy z wojska, i ci się nie odważyli strzelać do Wanga Tygrysa.

Śmiertelna cisza panowała w obozie, podczas gdy Wang Tygrys wdół zstępował; słychać było jeno lekki szum wiatru pośród sosen i ćwierkanie ptaka. Zeszedłszy w dolinę, poprowadził Wang Tygrys żołnierzy spowrotem przez pola, a wojacy mówili nagabującym chłopom:

— Jeszcze trzy dni i rozbójnicy sobie pójdą w świat.

Wieśniacy cieszyli się i dziękowali, ale większość pazachowywała się powściągliwie, oczekując, czego Wang Tygrys zażąda od nich za to, gdyż jeszcze nie widzieli dowódcy, któryby coś uczynił bezinteresownie dla kraju.

Wang Tygrys powrócił do siebie i wypłacił każdemu ze swych żołnierzy wynagrodzenie w srebrze, kazał też dać im wina w dobrym gatunku, i kilka gorących potraw..

Po upływie trzech dni, rozbójnicy zaczęli się zjawiać w mieście. Szli pojedyńczo, parami, piątkami, ósemkami albo dziesiątkami, obarczeni karabinami, ale mało który miał ze sobą dwa karabiny, bo jeśli nawet udało mu się zdobyć dwie sztuki, to przyprowadzał zwykle jakiegoś swego przyjaciela albo brata; wielu bowiem było nędzarzami, którzy nie mieli co jeść i chętnie zaciągali się na służbę do nowego wodza.

Wang Tygrys wydał rozkaz, ażeby każdego człowieka zdrowego i niezbyt starego przyjmowano do jego armji, od innych odbierał karabiny i płacił im coś za nie.

Gdy minęły trzy dni, udzielił następne trzy dni łaski, a po nich jeszcze trzy — więc ludzie napływali dzień po dniu, aż podwórce i obozowisko żołnierskie nie mogły pomieścić rzeszy ludzkiej, i Wang Tygrys zmuszony był rozkwaterować żołnierzy po domach w mieście. Zdarzało się, że któryś z mieszczan ojciec licznej rodziny przychodził się skarżyć, że jego dom jest przepełniony, a rodzina gnieździć się musi w jednym lub dwóch pokoikach. Ale Wang Tygrys odpowiadał wtedy:

Wyrok śmierci

na obywatela afgańskiego

BERLIN, (PAT.). — Sąd przysięgłych w Berlinie skazał dziś na śmierć obywatela afganistańskiego, Seyd Kamala, który w czerwcu r. ub. dokonał zamachu rewolwerowego na ówczesnego posła afgańskiego, Sirdar Aziz Khana.

Protest obrońcy oskarżonego, iż sąd niemiecki nie ma prawa skazywać na śmierć obcokrajowca, został przez trybunał odrzucony.

Nowe przepisy
O licytacjach publicznych
i o rejestrze handlowym

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w nowym kodeksie handlowym.

Rozporządzenie postanawia, że licytację przeprowadza notarjusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajduje się rzecz, podlegająca sprzedaży. Licytacja odbyć się powinna najpóźniej w 15 dni od daty zgłoszenia wniosku o sprzedaż, przyczem licytacji nie wolno będzie rozpoczynać później, niż w dwie godziny po czasie oznaczonym w ogłoszeniu o licytacji. Licytację przeprowadzać może też przysięgły makler giełdowy i wówczas licytacja odbywa się na najbliższej giełdzie w czasie zebrania giełdowego.

Licytacja nie może się odbyć, jeżeli do przetargu zgłosiła się tylko jedna osoba. Licytacja odbywać się będzie, jak dotychczas, ustnie. Nabywca sprzedawanej przez licytację rzeczy obowiązany jest wpłacić natychmiast całą cenę nabycia, jeżeli nie przewyższa ona 5000 zł. Jeżeli nabywca sumy nie wpłaci, odpada z licytacji, a przeprowadzający licytację wznowi niezwłocznie przetarg na sprzedawaną rzecz. Jeżeli cena nabycia przewyższa sumę 5000 zł., nabywca z licytacji wpłacić będzie musiał natychmiast jedną piątą część tej ceny, najmniej jednak 5000 zł. Resztę należności nabywca obowiązany jest spłacić do godziny 12-ej w południe dnia następnego. W razie niezapłacenia reszty należności traci on wpłaconą część sumy, a licytacja uznana będzie za niedoszłą do skutku.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem wczorajszym.

Minister sprawiedliwości ogłosił w dzisiejszym Dzienniku Ustaw rozporządzenie o rejestrze handlowym, jako rozporządzenie wykonawcze do przepisów, wprowadzających w życie nowy kodeks handlowy.

Rozporządzenie to zawiera przepisy ogólne oraz precyzuje szczegóły postępowania w sprawach rejestrowych i czynności rejestrowe. Dalej rozporządzenie zawiera przepisy o zgłaszaniu przedsiębiorstw handlowych do rejestru i ustala szczegółowo rubryki rejestru handlowego.

Rozporządzenie postanawia, że kupiec rejestrowy obowiązany jest w ciągu trzech miesięcy po zakończeniu roku obrotowego przedstawić sądowi rejestrowemu inwentarz i bilans, natomiast osoby prawne muszą przedstawiać te dokumenty w ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu rocznego bilansu przez władze swe do tego powołane. W przepisach końcowych rozporządzenie postanawia, że sprawy rejestrowe wszczęte przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, należy rozpoznawać według przepisów dotychczasowych.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 7 lipca r. b. i jednocześnie utraciły moc wszelkie przepisy poprzednie, dotyczące tej dziedziny.

„JESTEŚMY ZACHWYCENI POLSKIM FIATEM!"



Bracia Adamowicze są zachwyceni wspaniałym POLSKIM FIATEM 524 danym do ich dyspozycji przez S. A. Polski Fiat.

Podział kredytów rolniczych
na nową kampanję zbożową

Uruchomiony przez Bank Polski kredyt dla rolnictwa na następną kampanję zbożową w wysokości 30 miljonów złotych, został podzielony w ten sposób, że na kredyt rejestrowy na zastaw zboża przypadnie 24 milj. zł., zaś na zaliczkowanie zboża — 6 milj. zł. Kredyt rejestrowy na zastaw zboża będzie rozprowadzany pomiędzy większą własnością rolną, natomiast kredyt na zaliczkowanie zboża — pomiędzy drobną własnością rolną.

Przy kredycie rejestrowym na zastaw zboża, rolnik płaci instytucjom, udzielającym pożyczek, 4¾ proc. w stosunku rocznym i jednorazowo ½ proc. sumy przyznanej tytułem kosztów, związanych z uruchomieniem kredytu. Ponadto 2 proc. zostanie wypłacone przez Ministerstwo Skarbu instytucjom, udzielającym kredytu, jako bonifikata dla pożyczkobiorców.

Koszty kredytu na zaliczkowanie zboża wynoszą 4½ proc., bez żadnych dopłat. Natomiast instytucjom, udzielającym tego kredytu, Ministerstwo Skarbu dopłacać będzie 3 proc. tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych.

Jednocześnie rolnicy, ubiegający się o kredyt pod zastaw zboża przedkładać mają instytucjom, w których starają się o te pożyczki, zaświadczenia urzędów skarbowych, stwierdzające wysokość zaległości podatkowych. Zaświadczeniami temi objęte będą: druga rata podatku gruntoweg oza 1930 r. oraz pierwsza rata tego podatku za 1931 r. Instytucje, udzielające rolnikom kredytu pod zastaw zboża, potrącać będą z przyznanych im pożyczek zaległości podatkowe, przyczem potrącenie nie może przenosić 25 proc. ogólnej sumy pożyczki.

Jeżeli zaległości w podatku gruntowym rozłożone zostały rolnikowi na raty, to w zaświadczeniach o zaległości nie będą wykazywane te raty, których terminy jeszcze nie nadeszły, jednak pod warunkiem, że rolnik ten zapłacił w całości wszystkie dotychczasowe raty. W wypadku zalegania z płatnością tych rat, w zaświadczeniach wykazywana będzie cała zaległość.

Liczba nauczycieli
w szkołach powszechnych

Kuratorja Okręgów Szkolnych ustalają nową organizację siedmioletnich publicznych szkół powszechnych; w zasadzie szkoły powszechne nosić będą charakter koedukacyjny. Liczba odziałów nie będzie przekraczać 14-tu. Skład personelu nauczycielskiego uzależniony zostaje od liczby uczniów w szkole. Przy cyfrze 210 — 250 uczniów wykładać będzie 5-ciu nauczycieli, przy liczbie 260 — 310 sześciu nauczycieli, przy liczbie ponad 310 siedmiu, lub więcej nauczycieli.

W ten sposób w klasach szkół powszechnych przypadać będzie po 50 uczniów przecietnie na jednego nauczyciela.

Ruch statków
w porcie gdyńskim w czerwcu

W czerwcu r. b. ogólny ruch statków w porcie gdyńskim wyniósł 712 jednostek o pojemności 633.353 t., z czego przeszło 339 jednostek o poj. 309.222 t., a wyszło 363 statków o poj. 324.131 t. Przeciętny tonaż zawijających do portu statków stanowił 886 t.

Ilość statków, znajdujących się jednocześnie w porcie wyniosła 39, a przeciętny postój statku równał się 66,2 godz. Bandera polska zajęła drugie miejsce za banderą szwedzką. Bandera niemiecka zajęła w czerwcu 5-te miejsce.

Opinja rabinatu
w sprawie konsumcji ryb morskich

Dowiadujemy się, że rabinat gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie na posiedzeniu, odbytem dnia 21 czerwca r. b., po zbadaniu egzemplarzy ryb morskich — dorszy i fląder — dodoszedł do przekonania, iż ryby te mają oznaki i cechy naturalne, wskazane przez przepisy religijne wyznania mojżeszowego. Wobec tego rabinat wydał orzeczenie, mocą którego ryby te pod względem przepisów religijnych nadają się do konsumowania przez ludność wyznania mojżeszowego.

W ten sposób przybywa poważna rzesza nabywców tak u nas jeszcze mało konsumowanych ryb morskich. Dodać należy, iż fakt ten nie pozostanie bez znaczenia dla rybaków morskich i przyczyni się prawdopodobnie do zwiększenia zbytu tych gatunków ryb.

Nowy niemiecki
attaché prasowy

Wobec ustąpienia długoletniego attaché prasowego przy poselstwie niemieckim w Warszawie, hr. Hansa v. Huyh'a, obowiązki attaché powierzono zastępczo korespondentowi pism niemieckich w Polsce, dr. Ewaldowi Kuschelewskiemu.

Adolf Nowaczyński

Deputowany z Girondy

Wreszcie znów jedna i to odrazu bardzo piękna postać, rehabilitująca całe środowisko, z którego tła występuje, profilując się ostro i wyraziście.

Jedna litera różnicy

Jedna tylko literka w nazwisku odróżnia ją od figury, która sygnifikuje całą przeszłość, podczas gdy w niej leżą wszystkie zadatki przyszłości: literka n. Ten jest z pięknej Girondy, w głębokiej prowincji francuskiej dotychczasowe swe życie przepędził, Paryżowi do niedawna nieznany i obcy; tamten — merem miasta fabrykanckiego, jednego pono z najbrzydszych, w którem niedawno w nocy zasmarowano (z 12-tego na 13-tego maja), pomnik Joanny d'Arc, czerwoną mazią, a potem w dzień staczano bitwy formalne między zwolennikami rewolucji bolszewickiej a stronnikami i dobrowolnymi stróżami ładu i porządku.

Człowiek przyszłości

Nazwisko Filipa Henriot jest teraz na łamach całej prasy i na ustach wszystkich Francuzów. Zakażeni wymawiają je z dławiącą nienawiścią, zdrowa młodzież z czcią i podziwem. Nie w pułkowniku de la Rocque i nie w żadnym „szefie" różnych faszyzmów, ale w tym człowieku, do niedawna całkiem „niezapisanym", zaczyna, zdaje się, ogniskować cała sympatja i wszystkie nadzieje tych, co chcą innej Francji zdrowej, mocnej, rzetelnej, wyczyszczonej z szumowin, obrzydłych już wszystkim, i tym z prawej i tym z lewej. Filip Henriot zaczyna przypominać Piotra z Amiens czy Bernarda z Clairvaux. Niektórzy widzą w nim fizyczne podobieństwo nawet do Savonaroli. Chudy, suchy, blady asceta, o gorejących oczach i mocnej gestykulacji. Od dnia wybuchu wulkanu błota nad Paryżem, nie spoczywa ani dnia, a od szóstego lutego i krwawej, bratobójczej masakry na placach Paryża, nie spoczywa już ani godziny.

W styczniu wygłosił w Izbie swe dwie pierwsze mowy płomienne, głosem zdrowym, przenikliwym, dynamicznym, niczem nie przypominającym słynnej wodewilowej „wiolonczeli" Briandoskiej, ani też kokociej kokieterji Boncoura, tego odrażającego kabotyna, alfonsującego całe lata przy małżeństwie Stawiskich (amanta Arletty). Od tych dwóch pierwszych styczniowych mów, Henriotta, który w swej wysmukłości i suchości jest i fizyczną antypodą pękatego Herriota, przeszedł odrazu dreszcz wstrząsu przez aeropag, w którym na 610 wybrańców znalazło się 154 adwokatów, z czego 100 do bronienia najbrudniejszych szacherstw i macherstw, jakie tylko zna III-cia Republika.

Gangrena

Henriot nie bawił się w ceremonje i ceregiele wersalskie, czy trianonckie ale podobnie, jak Trójca Nieustraszonych z Action Française", mocną, chłopską, żylastą dłonią odrazu tysiącgłową opuchłą hydrę z ulicy Cadet, złapał za gardło i, waląc w sfałdowaną mordę, przygniótł do ściany.

„Niema żadnych większych lub mniejszych winowajców gangreny"! Mniejszą i epizodyczną jest odpowiedzialność poszczególnych złodziejów, oszustów i gangsterów przy wielkim ołtarzu rządowym. Braciszkowie Chautemps ,Pressard, Cheron, André Hesse, Bonnaire, de Monzie, Bonny, Boncour, Romagnino, Pigallo, Sarraut etc. etc. to są tylko strupy z gangreny. Rak jest w macicy samej, a tym rakiem jest mafja masońska, przepotężna organizacja zakulisowa „dzieci Wdowy", synów szatana materjalizmu, oportunizmu, cynizmu i zbydlęcenia. Jak galernicy, jadący do Gujany, opanowali okręt i związaną załogę trzymają pod pokładem, tak uczciwych, normalnych, zdrowych Francuzów z terenu, z kraju, z prowincji obezwładniło i opanowało Bractwo Wampirów z Lóż. Co tu winić i piętnować poszczególnych ministrów, deputowanych, prezydentów, prokuratorów, redaktorów, komisarzów policyjnych, zdeprawowanych do szpiku kości? W tej atmosferze od trzydziestu lat zdreyfusiałej i miazmatycznej, ci co już są wewnątrz i u góry, poprostu nie mogą być innymi. Nie trwaliby w swych fotelach, ani ze swoimi tekami, na swych posadach, ani godziny dłużej, gdyby chcieli być inni, normalni, uczciwi. Spotkałby ich taki sam los, jak sędziego Prince'a. To też Filip Henriot odrazu walił w całą mafję, w cały komplet, podobnie jak Daudet, jak Kerillis i jeszcze kilkunastu innych bohaterskich bojowników z redakcji Figara, Echo de Paris, Liberté, Ami du Peuple i różnych licznych małych, skromnych, ale hazardownie zuchwałych weredyckich tygodniczków.

Bez chwili wytchnienia

Pierwsze mowy Henriota zwaliły prowizor. zaimprowizowany gabinet Chautempsa, ale samej kupy gnoju jeszcze nie ruszyły. Stonoga maszkara, ledwo nieco zbita, zbatożona i skopana, rychło podniosła się na nogi i przeszła sama bezczelnie do ataku. Wtedy Filip Henriot pisze swoje „Le Reveille des Franc - Massons". Poczem zeznaje przed komisjami i daje duży wywiad do „1934". Potem przemawia na meetingu w „Salle Gareau". Potem jedzie do Brukseli, z rewelacyjną mową i z j'accuse i od tego dnia rozpoczyna systematyczny objazd kolejno miast i miasteczek francuskich. Otoczony przyboczną gwardją z „Jeunesse Patriote" przemawia czasem w trzech miastach dziennie.

Na sale i halle, w których grzmi na apokaliptyczną bestję nowy Piotr z Amiens, apostołujący wielką krucjatę, często wpadają bandy, spitych wieprzów i warchlaków masońskich. Junaki z legjonu Henriota nie ustępują. Grzmocą pyski i łamią krzesła o łby wynajętych lub własnowolnych obrońców schylokracji, wiernych poddanych Rotszyldów, Citroenów, Dreyfussów, Baderów (Galeries Lafayette), Westphalów („Ere Nouvelle" Herriota). Deputowany z Girondy nie ustępuje nigdy z placu boju, nawet jeżeli mu na głowy zwały gnoju rzuca racaille, canaille i radicanaille. I wczoraj, i dziś, i jutro będzie już w innem mieście lub miasteczku. I wszędzie grzmi na tematy podobne: **Ecraser l'Infame! Masonerie voilà l'Ennemi!...**" Francja zbliża się do przepaści! „Mumja, która dobrze pachnie" (Moraud). „Francja gotuje się umrzeć?" (Drieu La Rochelle). Gerontokracja! „Complot Juif". Bezkarność Gangsterów! Spoganienie. Ecole Laique! Kubaniarz Bonnaure (dziś w kryminale), jako szef laickich związków młodzieży. Galernicy Frot i Cot, jako **l'hommes qui vient...** Stare wygi, to rozkosznie się uśmiechające, to wojażujące z pożyczkami, jako „zbawcy ojczyzny"... **Ou va la France"**??

Tournée z prelekcjami odbywa Filip Henriot dalej. Deputowany z Girondy nie daje się łudzić ani omamiać efektownym i efekciarskim spektaklom czy atakom dyplomatycznej komiwojażerskiej aktywności. Ci sami ludzie są nadal, u steru i przy kasach. Pousuwano w cień drobniejszego fasonu kajdaniarzy i złodziei, ale tylko kieszonkowych. Wielcy, nietknięci zostali. Bagno niewyschnięte. Z „Cloaca Maxima" przy ul. Cadet fetory idą dalej na całą słodką Francję, te same, które stary Veuillot opisał, gdy się zaczynały („Odeurs de Paris"). Szafarze korupcji rej wiodą nadal. W Niemczech gniazda pederastów wypalono. „W Paryżu sutenerzy nietykalni".

Prąd świeżego powietrza

Z mów i prelekcyj Filipa Henriot idzie wiew tego samego ducha, co z książek Daniela Ropsa i z tysiąca artykułów tysiąca młodych ludzi, i ten sam, kroci tysięcy członków Krzyża Ognistego i bojowych organizacyj innych. Henriot nie ustaje teraz ani na chwilę w domaganiu się, w wołaniu o inną Francję, o państwo czystych, nowych ludzi. Przeciw sobie ma Francję Wolterowsko - Combesoską, Francję Dreyfussów i Chautempsów. Hugonowcy faryzeusze z „Tempsa" raczej go przemilczają. Eskroki z kartelu lewicy obmyślają tylko jak go sprzątnąć. Zawsze i przez wszystkich kupna **journaille**, gdzie może podstawia mu nogę.

W maju potknął się i o mało nie padł przez własnego rodzonego brata. Zamordowano bratowę Henriota. Najniezgrabniej w świecie prasa narodowa patrjotyczna, rozegzaltowana w atmosferze skrytobójstw i walk bratobójczych, odrazu fałszywie rzuciła podejrzenie na mafję masońską. Wszelkie merytoryczne racje mogły być po stronie takiego podejrzenia. Ale już na trzeci dzień wyszło na jaw, że Henriotową zabił kainiczny, brat dla celów materjalnych. Tak ohydna zbrodnia w tak krytycznym momencie każdego innego człowieka, byłaby zwaliła z nóg i dobiła. Każdy inny Francuz poprzedniej generacji byłby zrozpaczony, zrezygnował i sam się życia pozbawił, kiedy ujętego zbrodniarza zakuwano w kajdany.

Ten Piękny Człowiek nie drgnął. Nawet się nie oglądnął. Szedł dalej za migotliwem światłem swego posłanictwa. Już na trzeci dzień w otoczeniu młodych z „Jeunesse Patriote" był w mieście następnym i znów wzywał zebrane tłumy do krucjaty przeciw starej, bogatej, kiłowatej kurtyzance, z ulicy Cadet, przeciw jej lożom, jej gangsterom, ministrom, prokuratorom, redaktorom, komisarzom.

Jest biedny, jak mysz kościelna, dlatego bo „bywa" w kościołach. Inni deputowani bywają w domach gry i w innych domach, (Etablissementach, gdzie dają sobie rendez-vous z ministrami, z eskrokami, z gangsterami. Filip Henriot, deputowany z Girondy, jest wierzącym, praktykującym katolikiem, zdawna należącym do „Federacji Katolickiej". Katolicyzm jego bliższy jest francuskiemu katolicyzmowi kardynała Lionarta (Lille), jak paryskiemu, dyplomacyjnemu, prymasowskiemu... Nic też z Mauriaca, czy z Maritaina... To jest **ecclesia militans**.

Piękny człowiek, ten deputowany z Girondy!

O powołanie ciał doradczych
przy Ubezpieczalniach

Organizacje samorządu gospodarczego czynią starania o przyśpieszenie realizacji organów doradczych przy komisarzach Ubezpieczalni Społecznych. Na podstawie ustawy scaleniowej Ministerstwo Opieki Społecznej zapowiedziało utworzenie doradczych kolegjów, złożonych z przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców. Izby Rzemieślnicze, jak i zainteresowane związki zawodowe, wystąpiły do Ministerstwa Opieki Społecznej o ustalenie trybu zgłaszania kandydatów na członków prowizorycznych rad przy Ubezpieczalniach.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O.
w czerwcu r. b.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w czerwcu b. r. o 6.130.516 zł., osiągając na dzień 30.VI.1934 r. stan 524.398.807 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkladów markowych 548.777.506 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 31.307 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI.1934 r. ogólną liczbę 1.286.473 książeczek.

Gospodarski sposób

Przepowiadania pogody

na 2—3 dni naprzód

Przepowiednie pogody na kilka miesięcy naprzód mogą robić tylko uczeni tak zwani metereolodzy. I im ta sztuka nie zawsze się udaje. Dla naszych gospodarzy wystarczy przepowiadanie pogody na 2—3 dni naprzód.

Podajemy tu najgłówniejsze wskazówki, według których możnaby przepowiadać pogodę, ze względną dokładnością.

Wiejące w nos wiatry północnowschodnie przepowiadają pogodę, bo wiały nad suchym lądem. Wiatry zachodnie są nasiąknięte wilgocią, bo ją niosą od morza, więc można się spodziewać deszczu.

Napewno można się spodziewać pogody, jeżeli widzimy następujące objawy u zwierząt: wrony nie siadają spokojnie, tylko niespokojnie krążą nad domami i drzewami (czyli „tłuką się"). Jaskółki nie latają wysoko, tylko blisko murów i dachów, krążą tak nisko nad wodą, że zanurzają w niej swoje główki. Gołębie nie kąpią się, a powracają późno wieczorem z pola do gołębnika. Bociany okrywają swoje młode w gniazdach skrzydłami, żórawie głośniej krzyczą niż zawsze. Kury częściej się biją, tarzają się w piasku i późno powracają do kurnika. Perliczki i pawie więcej krzyczą niż zawsze.

Napewno można się spodziewać pogody: owce i jagnięta na pastwisku skaczą, a na wieczór chętnie powracają do domu idąc za owczarzem. Ryby równo i spokojnie płyną. Pijawki leżą spokojnie na dnie, jak gdyby spały. Wieczorem lata dużo krówek gnojowych, t. j. dużych chrząszczy czarnych z fioletow. połyskiem. Osy i szerszenie późno powracają do swoich gniazd, brzęcząc nawet w nocy. Skowronek śpiewając wysoko się wznosi w powietrzu. Zielone żabki skaczą z gałęzi na gałąź. Bąki, czajki, czaple i kanie hałasują całą noc, również słowik nuci całą noc. Robaczki świętojańskie silniej świecą. Nietoperze późno wylatują na swe łowy i latają całą noc.

Spodziewany długotrwały deszcz: koguty zaczynają często piać, a koty się myć. Zielone żabki rechocą. Ropuchy wychodzą na żer. Bydło i owce bez przerwy gorliwie się pasie. Kury wieczorem późno wracają do kurnika. Komary i muchy się naprzykszają. Krety ryją zawzięcie. Dżdżownice (glisty) wychodzą z ziemi. Ślimaki wysuwają się ze swoich skorupek. Niektóre ryby i pijawki wypływają na powierzchnię wód.

Spodziewana burza: bydło na pastwisku ogarnie niepokój, owce zamiast się paść często się trykają. Pszczoły złośliwie żądlą i nie odlatują daleko od ula. Łyska często nurkuje w wodzie. Zięby i drozdy niespokojnie polatują.

Dobrze się orjentuje, jaka będzie pogoda, pająk. Na pogodę często wychodzi z ukrycia, pilnuje swojej siatki. Przędzie wtenczas długie nici, szeroko rozstawia nogi, głowę wytyka z sieci. Również wtenczas lenieje, t. j. zrzuca skórę. Na słotę: owija się w siatkę i zwraca się do słońca lub światła. Mało przędzą, rozrywają swoją siatkę, chowają się. Na zimno: niespokojnie biegają, często biją się ze sobą w nocy, robią podwójną siatkę, a w dzień wychodzą na wierzch siatki, ale wkrótce się kryją.

Mniej więcej pewne przepowiednie daje nam stan powietrza i odbywających się w nim zjawisk.

Spodziewana pogoda: jeżeli po zachodzie słońca chmury nabierają złocistego koloru i zbliżają się pod wiatr. Maleńkie obłoczki układają się jak zmarszczki na wodzie. Dłuższy czas piękna pogoda może być, jeżeli koło południa zjawiają się małe chmurki, które koło wieczora się rozchodzą. Po skończonym deszczu chmury jakgdyby opuszczają się na ziemię i jakgdyby toczą się po niej.

Zbierające się i gęstniejące chmury, tworzą jakgdyby całe góry, to spodziewany deszcz.

Chmury zbierające się wysoko na podobieństwo wełny, to spodziewany dopiero deszcz za 2—3 dni, lub może spaść w sąsiednich miejscowościach. Jeżeli latem rano zaczną się zbierać obłoki, a koło południa się nie rozejdą, a raczej koło wieczora będą gęstnieć, to spodziewany deszcz.

Zbierające się w ten sposób białe chmury zimową porą jeżeli równocześnie mróz się zmniejszy, to spodziewany śnieg.

W zimie lub na wiosnę, jeżeli są białe chmury i daleko się rozciągają, to spodziewany drobny grad.

Mgła rano opada, to tego dnia spodziewana pogoda. Mgła po deszczu opadająca to również spodziewana pogoda. Gdyby mgła rano unosiła się, a szczególniej jeżeli w ciągu paru ostatnich dni był deszcz, to można się spodziewać bliskiego deszczu.

Deszcz gdy zacznie padać na 1 lub 2 godziny przed wschodem słońca, to spodziewana pogoda koło południa, a jeżeli zacznie padać w 1 lub 2 godziny po wschodzie słońca, to spodziewana słota na cały dzień, ale w nocy może zaprzestać.

Oszukańcza para „fabrykantów" dolarów

Wyłudziła od naiwnych 100 tys. zł.

Kilka lat temu na terenie powiatu przasnyskiego pojawiła się oszukańcza para, która dopuściła się nadużyć na szkodę wielu osób. Niejaka Stefanja Malinowska, pochodząca z okolic Przasnysza, przyjechała z Niemiec ze swym przyjacielem Augustem Brefelem, i, korzystając z posiadanych znajomości, poczęła roztaczać przed zamożniejszymi gospodarzami wsi Krukowo, Olszewki i innych perspektywy szybkiego dojścia do majątku, przy pomocy fałszowania dolarów. Oboje tłumaczyli naiwnym gospodarzom, że posiadają nadzwyczajne środki techniczne i tajemniczy sposób fabrykacji dolarów na szeroką skalę.

Wiele osób wyzbyło się majątku za bezcen, aby za te pieniądze w najkrótszym czasie dojść do fortuny. Kiedy oszuści przygotowali już sobie grunt wśród kilkunastu zamożniejszych gospodarzy, wyjechali do Gdańska, gdzie rzekomo miała odbywać się fabrykacja dolarów. Tam też na teren wolnego miasta odbywały się całe pielgrzymki gospodarzy, wiozących swe pieniądze, przeznaczone na cele fabrykacji dolarów. W ten sposób oszuści wykwitowali kilkadziesiąct osób na sumę około 100.000 zł., a kiedy działalność ich została wytropiona przez władzę, uciekli do Niemiec.

Echem tych zuchwałych oszustw jest proces Jana i Stanisława Prusików. Ziemianin Jan Berg, oskarżył w 1932 r. braci Prusików, iż sprzeniewierzyli 14 tysięcy zł., które dał im na kupno majątku. Jeden z Prusików, człowiek niezamożny, przyznał się do winy, zaś Jan Prusik bronił się tem, iż oni obaj wraz z Bergiem padli ofiarą oszustów i utopili w interesie dolarowym dużą kwotę pieniędzy.

Sprawa była rozpatrywana w drugiej instancji i doszła aż do Sądu Najwyższego, gdzie Jan Prusik złożył dowody, iż istotnie wyprawa z 14.000 zł. do Gdańska miała na celu wręczenie gotówki oszustom i że Stanisław Prusik, który przyznał się w porozumieniu z Bergiem do winy, bawił tam w celu zdobycia fałszywych dolarów. Cała trójka w czasie wyprawy „po złote runo" przebywała w Gdańsku, mieszkała w hotelu „Continental" i porozumiewała się z oszustami. Co więcej, okazało się, że swego czasu, jeszcze w 1931 r., przejściowo toczyło się dochodzenie, z którego wynikało, że Berg ręka w rękę z Prusikami oskarżał oszustów o przywłaszczenie pieniędzy danych im na dolarowe operacje. Stąd też stało się jasnem ,iż pierwotnie wspólnie pokrzywdzeni podzielili się dopiero znacznie później na dwa wrogie, walczące ze sobą obozy. Plan Berga polegał na tem, aby przy pomocy materjalnie nieodpowiedzialnego Prusika odbić sobie straty na bogatym jego bracie. Gdy sprawa wróciła z Sądu Najwyższego do Sądu Apelacyjnego, prokurator Grabowski, wobec wyświetlonych okoliczności i na korzyść oskarżonych, postawił wniosek o umorzenie sprawy na mocy amnestji, tembardziej, że sprawa wymagała dalszego prowadzenia i dalszych czynności procesowych na terenie wolnego miasta Gdańska, gdzie działali aferzyści i skąd zdołali już zbiec. Sprawę umorzono. Obronę oskarżonych wnosił adw. Krzysztof Hecht.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa:

Na boisku Polonii o 17.30 mecz ligowy Polonia — Pogoń.

Na torze Legji o 17-ej mecz motocyklowy Warszawa — Berlin.

Na stadjonie AZS o 16-ej zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań.

Na Dynasach o 20-ej ciekawe zawody kolarskie z prowadzeniem motoru.

Na boisku Robotniczego Ośrodka WF (Czerwonego Krzyża 20) o godz. 12-ej robotniczy turniej gier sportowych z okazji otwarcia boiska.

Na pływalni Legji ostatnie mecze piłki wodnej o mistrzostwo kl. A.

W lokalu związku Makabi doroczna sesja Związku.

Prowincja:

W Krakowie mecze ligowe Cracovia — Strzelec i Garbarnia — Wisła oraz mecze piłki wodnej o mistrzostwo Polski EKS — Makabi i Legja — Cracovia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warszawianka.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Legja i wyścig kolarski dookoła miasta.

W Poznaniu zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych panów.

W Trokach międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem 3-ch osad zagranicznych.

W Inowrocławiu doroczny turniej tenisowy o nagrodę zdrojowiska.

Zagranica:

W Zagrzebiu międzypaństwowy mecz Polska — Jugosławja w Hazenie.

W Rydze mistrzostwa tenisowe Łotwy z udziałem Bratka i Popławskiego.

W Wimbledonie wielki międzynarodowy turniej tenisowy.

Pływanie

ZJAZD PŁYWAKÓW W CIECHOCINKU

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Ciechocinku wielki zjazd pływaków na ogólno - polskie zawody, zorganizowane przez mistrzowski klub ziemi zachodniej, Unję z Poznania. Zawody odbędą się na pięknej pływalni solankowej z udziałem zawodników z Warszawy, Łodzi, Poznania i Gdańska.

Kolarstwo

MISTRZOSTWA GÓRSKIE W KOLARSTWIE

Mistrzostwo górskie w kolarstwie na trasie Tarnów — Krynica długości 120 klm. organizuje KS Metal w Tarnowie w dniu 22 b. m. Zgłoszenia przyjmuje S .Domański — Tarnów, warsztaty kolejowe.

Tenis

PERRY MISTRZEM WIMBLEDONU

Na centralnym korcie Wimbledonu rozegrany został finałowy mecz w grze pojedynczej panów pomiędzy Australijczykiem Crawfordem i Anglikiem Perry. Mecz zgromadził ponad 200.000 widzów.

Wśród nieopisanego entuzjazmu Perry pokonał Crawforda, dotychczasowego mistrza Wimbledonu, bijąc go łatwo w trzech setach, 6:3, 6:0, 7:5.

Godzi się nadmienić, że w historji turniejów wimbledońskich poraz pierwszy od 25 lat mistrzostwo Wimbledonu zdobył tenisista angielski. Ostatnim angielskim mistrzem Wimbledonu był Gore w roku 1909.

HAZENISTKI POLSKIE W ZAGRZEBIU

Hazenistki polskie, które przybyły do Zagrzebia na mecz eliminacyjny o mistrzostwo świata, budzą swym zewnętrznym wyglądem ogólne zainteresowanie.

Wszystkie zawodniczki polskie ubrane są jednakowo w stroje z lnu polskiego, propagując w ten sposób wytwórczość polską.

KONGRES PŁYWACKI W MAGDEBURGU

W dniach 12 — 19 sierpnia b. r., w okresie międzynarodowych zawodów pływackich w Magdeburgu o mistrzostwa Europy, odbędzie się międzynarodowy kongres pływacki.

Porządek dzienny kongresu przewiduje m. in.:

1) rozpatrzenie zgłoszenia na członków Międzynarodowego Związku — Bułgarji i Turcji,

2) wniosek Czechosłowacji o wprowadzenie w piłce wodnej puharu Europy,

3) wybory nowego zarządu.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W POZNANIU

W piątek, w pierwszym dniu zawodów eliminacyjnych Militari brygady kawalerji Poznań, odbyła się próba ujeżdżania konia i władania bronią białą i palną. W zawodach biorą udział zespoły: 15 i 17 p. ul., 7 p. s. k., 7 dak, 14 pal. i 7 pac.

W próbie ujeżdżania konia zwyciężył 15 p. ul. — 140 pkt. karnych przed 17 p. ul. — 220 p. karnych.

Indywidualnie zwyciężył por. Brodzki Jan (15 p. ul.), 2) ppor. Skorupski Szymon (15 p. ul.), 3) por. Dowbór Romuald (17 p. ul.).

Po próbie władania bronią palną i białą na pierwsze miejsce wysunął się 17 p. ul., 382 i 2/3 pkt. karnych, 2) 15 p. ul. — 455 pkt.

Indywidualnie: 1) por. Laskowski P. (17 p. ul.) przed ppor. Skorupskim i 3) por. Dowborem.

Piłka nożna

DWUCYFROWE ZWYCIĘSTWO VIENNY

W Bielsku na boisku BBSV odbył się w piątek mecz piłkarski pomiędzy austrjacką Vienną a reprezentacją Bielsko — Biała.

Vienna zwyciężyła w dwucyfrowym stosunku 12:1 (5:0).

Jedyną bramkę dla reprezentacji strzelił Wegner. Publiczności—2000.

ZAWODY NA DYNASACH

Dziś, w niedzielę, o godz. 20-ej na torze kolarskim na Dynasach odbędzie się wielki derby z prowadzeniem motorów i z udziałem pięciu najlepszych polskich stayerów: Stahl, Michalak, Fajga, Oksiutycz i Włodarczyk.

Ponadto — startować będzie elita kolarstwa torowego.

MECZE POKAZOWE

Dziś, w niedzielę, na kortach Warsz. Lawn Tenis Klubu w parku im. Sobieskiego o godz. 16 odbędą się następujące ciekawe mecze pokazowe:

Spychała — Popławski, Hebda — Estrabeau, oraz w grze podwójnej panów: Spychała — Popławski przeciwko Estrabeau — Jerzy Stolarow.

L. atletyka

PIERWSZY MECZ MISTRZOSTW POLSKI

Wczoraj, w sobotę, na stadjonie AZS w parku im. Paderewskiego rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Polski.

W dniu wczorajszym padły wyniki następujące:

Kula: 1) Wajsówna (Sokół Pabjanice) 11.07 mtr., 2) Kwaśniewska (ŁKS) 10.81 mtr. 60 mtr.: 1) Walasiewiczówna (Grażyna Warszawa) 8 sek., 2) Batniukówna (AZS Lwów) 8,4 sek., 3) Segnówna (Sok. Czeladź) 8,5 s. Skok wzwyż: 1) Orzełówna (Stadjon Król. Huta) 140 cmt., 2) Wajsówna 138 cmt., 3) Karpacka (AZS Poznań) 138 cmt.— po rozgrywce. 200 mtr.: 1) Walasiewiczówna 27,3 sek., 2) Orłowska (Stadjon) 27.6 sek., 3) Mądralówna (AZS Poznań) 28 sek. Skok wdal zmiejsca: 1) Sikorzanka (Stadjon) 236 cmt., 2) Przygórska (AZS Poznań) 235 cmt., 3) Wasilewska (Pogoń Katowice) 227 cmt.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Stadjon 55,1 sek., 2) AZS Poznań — 55,4 sek., 3) Pogoń Katowice.

Godzi się nadmienić, że warunki terenowe były ciężkie. Bieżnia rozmokła i trudna. Chwilami padał deszcz. To też uzyskane wczoraj wyniki są naogół średnie.

Walasiewiczówna odczuwa jeszcze skutki skręcenia nogi. Na zawodach wczorajszych oszczędzała się, stąd wyniki jej są słabsze, niż można było przypuszczać.

Co robią

Za murami Fordonu

„bohaterki" głośnych procesów

BYDGOSZCZ. 7. 7. W wielkiem więzieniu dla kobiet w Fordonie pod Bydgoszczą, znajdują się głośne z ostatnich sensacyjnych procesów Gorgonowa, Maliszowa oraz Kurkowa.

Pierwsza odsiaduje karę kilkuletniego więzienia, a Maliszowa skazana została, jak wiadomo, na karę dożywotniego więzienia. Krukową, która była wraz z jej przyjacielem Budziszem moralną sprawczynią mordu na jej mężu s. p. Stanisławie, czeka jeszcze rozprawa, na skutek wniesionej przez jej obrońcę kasacji.

Maliszowa i Kurkowa stały się serdecznemi przyjaciółkami i obie zatrudnione są w charakterze biuralistek w biurze więziennem. Naczelnik więzienia jest podobno z pracy Maliszowej i Kurkowej zadowolony. Tak Maliszowa, jak i Kurkowa są lubiane przez pozostałe więźniarki, podczas gdy Gorgonowa jest nielubiana. Specjalnie Maliszowa i Kurkowa stoją na wojennej stopie z „bohaterką" morderstwa pod Lwowem.

Maliszowa ciągle rozpacza po straceniu swego męża, z którym chciała ponieść śmierć. Po nocach budzi się ona, dostaje ataków. Przyznaje się obecnie, że w morderstwie żednego udziału nie brała i jest najzupełniej przekonaną, że nastąpi rewizja jej procesu. O mężu swym opowiada Maliszowa, że był bardzo ambitnym, nie godził się, ażeby rodzina ich utrzymywała.

Kurkowa okropnie tęskni za Budziszem, który przebywa również w więzieniu za udział w morderstwie. Całą pociechą jej jest kilkumiesięczna córeczka, która przyszła na świat w celi więziennej ze stosunku z Budziszem. Po opuszczeniu przez „Kropelkę" Gorgonowej więzienia jest obecnie mała dziewczynka bardzo lubiana przez współtowarzyszki Kurkowej. Nadchodzą dla niej liczne prezenty i łakocie od obrońców Kurkowej i innych.

Gorgonowa znienawidzona jest przez inne więźniarki. Bardzo często awanturuje się, dlatego znajduje się w sali odosobnionej, gdzie zajmuje się haftowaniem. Twierdzi ona, że w więzieniu w Krakowie było znacznie lepiej, aniżeli we Fordonie. Tęskni za swem dzieckiem i to jest przypuszczalnie powodem jej zachowania się w więzieniu.

Zabity

przez tryby maszyny

PŁOCK, 7.7. 48-letni pracownik „Młyna Królewskiego" w Płocku, Antoni Dzwonkowski, chciał przerzucić pas transmisyjny i uczynił to tak nieszczęśliwie, że transmisja porwała go za rękę. Wciągnięty między tryby i pasy Dzwonkowski został skręcony i pogruchotany w sposób trudny do opisania.

Ręka została oderwana od ciała, klatka piersiowa i żebra podruzgotane, ciało całe skręcone. Wkrótce po przewiezieniu do szpitala św. Trójcy Dzwonkowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Osierocił on żonę oraz pięcioro drobnych dzieci.

Tragiczny wypadek

samochodowy

INOWROCŁAW, 7.7. Michał Frankowski, adwokat ze Strzelna wracał nocą autem od zmarłej matki. W pewnej chwili samochód pomiędzy Wylatowem a Żabnem wpadł (jadąc z szybkością 60 klm. na godz.) na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. Adwokat Frankowski doznał złamania obojczyka i ciężkiego paranienia głowy. Poważne obrażenia z wstrząsem mózgu poniósł szofer, sprawca wypadku.

Ofiary wypadku w stanie b. ciężkim przewieziono do Strzelna.

Zbrodnia w Zielonce

Zrzucił z balkonu

wzywającą pomocy dziewczynę

Irena Poduszyńska, lat 21, (Wronia 32), b. pracownica igły, ostatnio bez pracy, poznała onegdaj wieczorem jakiegoś młodzieńca, który zaproponował jej wycieczkę do Zielonki, do mieszkania kolegi swego. Poduszyńska zgodziła się.

W mieszkaniu urządzono libację. W nocy wynikła awantura, przyczem Poduszyńska, ratując się ucieczką przed atakami pijanego właściciela mieszkania, oraz kolegi jego, uciekła na balkon, wzywając pomocy sąsiadów.

Wówczas jeden z atakujących zatkał P. usta i usiłował zaciągnąć atakowaną do mieszkania. Poduszyńska trzymała się poręczy balkonu. Wówczas zirytowany kolega właściciela mieszkania, podający się za Tadeusza Lendę, urzędnika, (Dobra 20), wyrzucił Poduszyńską z balkonu na podwórzę.

Lekarz prywatny stwierdził złomanie kręgosłupa w okolicy krzyżowej. Nieszczęśliwą przywieziono pociągiem na dworzec Wileński, skąd Pogotowie zabrało ją do szpitala Przemienienia Pańskiego. Policja posterunku w Markach aresztowała sprawcę zbrodniczego czynu, pozostawiając do dyspozycji sędziego śledczego.

Teror i blokada

zakładu fryzjerskiego

W zakładzie fryzjerskim Zygmunta Saktregera, (Krochmalna 25), pracował przez pół roku, jako uczeń, Motek Ajzenszer, (Krochmalna 23). W tym czasie do właściciela zakładu zgłosili się delegaci sekcji młodych fryzjerów ze związku (Mylna 5). Zażądali oni usunięcia Ajzenszera, (który należy do wspomnianego związku), polecając przyjąć na jego miejsce innego kandydata, który — zdaniem ich — jako pokrzywdzony „partyjnie", bardziej zasługuje na udzielenie mu pracy. Saktreger nie chciał się na to zgodzić, wreszcie ustąpił.

W przeciągu następnych 6-ciu tygodni, pierwszy narzucony praktykant, oraz czterej inni poleceni przez związek, nie nadawali się do pracy, wskutek czego byli przez właściciela zwolnieni. Ostatni uczeń, Leon Rajzman, (Krochmalna 17), nie chcąc dobrowolnie ustąpić zawiadomił związek. Do Saktregera zgłosił się sekretarz sekcji młodych fryzjerów, w towarzystwie kilku delegatów, którzy kategorycznie żądali pozostawienia Rajzmana, grożąc w przeciwnym razie zastosowaniem bojkotu i przeprowadzeniem blokady zakładu.

Gdy właciciel nie chiał ustąpić, ultimatum wprowadzili w czyn, nie wpuszczając żadnego gościa do zakładu. Gdy pomimo to jednemu z klientów udało się przedostać do środka, wówczas teroryści rzucili do wnętrza zakładu duży brukowiec, rozbijając kilka szyb w drzwiach wejściowych, poczem zbiegli. Ze znajdujących się w zakładzie kilku osób, na szczęście, nikt szwanku nie odniósł. O zajściu zawiadomiono policję VII komis., która sporządziła protokół.

Zatarg o lokal partyjny

Rozłam w związku piekarzy i młynarzy

W ostatnich dniach wynikł rozłam w organizacjach zawodowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, znajdujących się pod wpływami N. P. R. Zjednoczenie Zawodowe miało dotąd lokal partyjny przy ulicy Elektoralnej Nr. 21. W lokalu tym mieścił się między innemi Związek Piekarzy, Młynarzy i Pokrewnych Zawodów Z. Z. P.

Przed tygodniem członkowie zarządu Związku przeszli na stronę ugrupowania Moraczewskiego Z. Z. Z., przejmując lokal organizacyjny wraz z urządzeniami, jak również zmieniając nazwę przez wywieszenie szyldu organizacji Z. Z. Z. Związek Robotników Spożywczych w Polsce, Oddział 1.

W wyniku tego rozłamu rozgorzała walka o lokal partyjny. Zjednoczenie Zawodowe Polskie zgłosiło za pośrednictwem adw. Ujazdowskiego skargę do prokuratora przeciwko secesjonistom. Zjednoczenie Zawodowe oskarża ich o przywłaszczenie urządzeń wartości 1800 złotych, w postaci: maszyn do pisania, umeblowania, druków itp.

Skarga wymierzona jest również przeciwko Z. Z. Z., które Zjednoczenie oskarża o świadome przyjęcie przedmiotów, pochodzących z przestępstwa.

Wystawa geograficzna

w Warszawie

Komitet organizacyjny kongresu międzynarodowego geografów, który odbędzie się w nadchodzącym miesiącu w Warszawie — otrzymał z 28 państw zgłoszenia eksponatów na wystawę geograficzna. Wystawa ta otwarta będzie w jednej z większych sal stolicy.

Kącik dla pań

Moda na plaży

MODA NA PLAŻY

W jednym z artykułów naszych o modzie pisałyśmy o rónorodności strojów, jakie spotykamy na ulicy: kostjumy, ensembles, okrycia trois - quarts, płaszcze długie, spacerowe suknie, kapki, suknie przybrane pelerynkami... Na plażach w tym roku podobna panować będzie rozmaitość, a raczej o wiele większa, pod względem zaś fantazji lato 1934 r. pobiło zdaje się rekord!

Rzućmy okiem na te stroje, a więc przedewszystkiem na kąpielowe kostjumy niezbędne zarówno dla kąpieli morskich, jak słonecznych.

Kostjumy kąpielowe

Kostjumy kąpielowe, (jeżeli porównamy je z przeszłorocznemi) są wielką, sensacyjną nowością! Górna ich część wygląda właściwie, jak biusthalter mający na celu uwydatnienie biuściku!

Co wiosna wielkie, krawieckie firmy paryskie zapowiadały nam, że „piersi będą modne". W tym roku jest to fakt dokonany! Wszystkie panie chcą mieć wypukły biust! Zapytajmy paryskich gorseciarek!... Ale nie, one nie zdradzą sekretu profesjonalnego, powiedzą tylko, że dawne biusthaltery i staniczki „spłaszczające" były barbarzyńskim pomysłem, że staniczki powinny, wzorując się na naturalnej linji piersi, mieć boczne szwy przyczyniające się do stworzenia wypukłego trójkątu. Niektóre biusthaltery złożone są z kilku zszytych z sobą części dla jaknajwiększej plastyki.

Kąpielowe kostjumy idąc w ślady „śpiczastych" staniczków przyjęły ich fason i dlatego widzimy na tegorocznych kąpielowych modelach górne części kostjumów traktowane jak obcisłe staniki.

Plażowe suknie

Suknie plażowe odsłaniają w tym roku większą przestrzeń ciała do opalenia, jak to zobaczymy na rysunku Nr. 1. staniki wzorują się również na haśle „modnych piersi" i podkreślają ich kontury.

Ensembles, składające się z wyciętego stylu stanika i krótkich luźnych spodenek, cieszyć się będą powodzeniem. Ponieważ chodzi o najbardziej uproszczony strój, dający wielką swobodę ruchów dla plażonych sportów i ćwiczeń gimnastycznych — ensemble podany pod Nr. 4 odpowiada zupełnie temu zadaniu.

Zdawałoby się, że te trzy rodzaje plażowych tualet wystarczą na letni, nadmorski sezon! Okazuje się, że nie! Moda proponuje nam jeszcze fantazję i dodatkowy strój, dogadzając w tym wypadku nieograniczonej kokieterji płochych córek Ewy!

Czy ta fantazja przyjmie się, trudno w tej chwili orzec, w każdym razie wspomnijmy o plisowanych kapkach, które narzuca się na kąpielowy kostjum. Kapki te zaopatrzone są u góry dwoma szarfami z tego samego materjału, które krzyżuje się sprzodu i wiąże stylu, pod kapką. Z kapki tej można zrobić spódnicę, wtedy szarfami skrzyżowanemi sprzodu zasłania się nagość biustu!...

Ale wróćmy do bardziej normalnych strojów!



Model Nr. 1.

Plażowa sukienka ze lnianego płótna w naturalnym odcieniu. Plecy są zupełnie obnażone dla używania kąpieli słonecznych, wycięcie zakończone jest śpiczasto. Przód również mocno odsłonięty wygląda jak modne obecnie staniczki - biusthaltery, zaznaczające wypukłość biustu. Przód ten przytrzymany jest za pomocą włóczkowej plecionki, przybranej kółkiem sprzodu i związanej stylu.

Spódniczka jest zupełnie gładka, uwydatnia linję bioder, zwężając się lekko poniżej, i rozszerza dopiero u samego dołu kilku fałdami dla koniecznej swobody ruchów. Jest ona oczywiście krótsza od spacerowych, miejskich sukienek.



Model Nr. 2.

Kostjum kąpielowy wełniany, w szerokie, ukośne prążki, plecy i ramiona odsłonięte, przód licząc się z obecną modą wypukłego biuściku zaopatrzony jest w boczne szwy uwydatniające pierś. Tak wycięty kostjum kąpielowy (i pod względem krótkości ograniczony do minimum) może utrzymać się tylko dzięki dwum związaniom, znajdującym się stylu, z których jedno utrzymuje górną część kostjumu, drugie zaś ściąga kostjum poniżej stanu.

Obok hygjenicznych zalet obecnego, kąpielowego kostjumu ma on jeden ważny wzgląd praktyczny: można go samej zrobić w domu nie poświęcając nawet zbyt wiele na to czasu. Co do barwy wybierzmy ładny granat, bordo lub zielony kolor.



Model Nr. 3.

Mniej wycięty kąpielowy kostjum, jakkolwiek plecy są odsłonięte. Od ramion szeleczki idąc ku dołowi łączą się tworząc na plecach literę V, następnie przechodzą w jeden szerszy pas łączący się z kostjumem poniżej łopatek.

Zwróćmy uwagę na przód kostjumu. Złożony jest on z dwóch części, górna część zrobiona jest jak biusthalter i podkreśla kontury i wypukłości biustu.



Model Nr. 4.

Plażowy ensemble, składający się z wyciętego na plecach stanika i szerokich spodeniek przybranych dwoma zakładkami. Dwie imitacje kieszonek ozdobione guzikami znajdują się po bokach. Całość jest z szarego płótna, guziki zaś czerwone.



Model Nr. 5.

Kąpielowy kostjum z cienkiego, wełnianego trykotu w kolorze żółtym. Może być też ponsowy, niebieski lub czarny.

Górna część kostjumu efektownie uwydatnia piersi dzięki trzem, bocznym szwom. Plecy są odsłonięte, szeleczki przecinają je dwoma ukośnemi linjami, łącząc się z kostjumem. Biały, skórzany pasek obejmuje plastycznie zarysowaną postać.

W tym roku kostjumy kąpielowe są przeważnie w jednym kolorze. Przeszłoroczne połączenia barw w kostjumach przestały bawić, cała uwaga zwrócona jest na fason kostjumu, a szczególniej na jego górną część!

Francine

Sympatykoterapja

Kino na usługach medycyny

W tych dniach został wyświetlony w Paryżu w kinie Ermitage Pathé film przedstawiający szerokiej publiczności rezultaty dokonane przez dr. Gillet, uprawiającego sympatykoterapję.

W swoim czasie podałyśmy interwiew nasze z tym lekarzem, głoszącym, iż dokonał przewrotu w medycynie i że metoda jego ulepszona i rozpowszechniona stanie się medycyną przyszłości: obecnie ograniczymy się do podania opinji samych pacjentów, którzy przystali na to, żeby się dać sfilmować i przekazać aparatom dźwiękowym pochwały na cześć „Wielkiego Sympatyka"!

Na ekranie

W sali tłumy publiczności, lekarze, studenci medycyny, na pierwszem miejscu p. Marin, minister Zdrowia Publicznego. Na ekranie ukazuje się metteur - en scène p. Léon Joannon:

— Sympatykoterapja wyleczyła mnie — powiada — dlatego postanowiłem wyświetlić ten film.

Następnie dr. Gillet pojawia się na ekranie i w krótkich słowach podaje wyniki swoich badań i sposoby ich stosowania w tak rozlicznych chorobach, jak astma, newralgja, niedomagania żołądkowe, a nawet częściowy i zupełny paraliż.

Wzruszająca jest chwila, kiedy przed publicznością pojawiają się (na ekranie naturalnie) rodzice sparaliżowanych dzieci. Rodzice opowiadają o chorobie swoich biedactw i ich wyleczeniu, następnie każą dzieciom chodzić. Zapewne, ruchy wykonane przez te upośledzone dzieci nie mają sprężystości i zwinności zdrowej dziatwy — ale tem niemniej rezultat jest świetny.

Wśród znanych osobistości, które dały się sfilmować, wymieńmy: Claude Farrère, artystę Keval, panią Arletty.

Francine.

POŻAR.

Przy ul. Czerwonego Krzyża 25, na 5 piętrze, w mieszkaniu Marji Sawilskiej, zapaliła się rurka gumowa przy kuchence gazowej. Sawilska i syn jej, Józef, płomienie ugasili.

Leczenie estetyczne

Wywiad z dr. M. Klimowiczową

Paryż, 28.VI.34.

Kiedy dowiedziałam się, że dr. Marja Klimowiczowa w zakres swojej praktyki lekarskiej wprowadziła obecnie leczenie tak zwanych „chorób nieestetycznych twarzy" (jest to określenie lansowane przez jednego, paryskiego dermatologa) — ucieszyłam się prawdziwie. Ukończywszy wydział medyczny w Paryżu, dr. Klimowiczowa od trzydziestu lat praktykuje w nadsekwańskiej stolicy, lecząc choroby wewnętrzne i kobiece i zażywając należnego sobie uznania w licznem kole francuskich i polskich pacjentek.

Uśmiechnęła mi się myśl zaczerpnięcia z tak wiarogodnego źródła informacyj o najnowszych metodach estetycznego „leczenia", dla podzielenia się nimi z Czytelniczkami A. B. C.. To też wybrałam się niezwłocznie na arcyspokojną — albowiem zwaną St. Placide ulicę, pod Nr. 49, gdzie mieszka i przyjmuje dr. Klimowiczowa.

— Przychodzę prosić o informacje o metodach estetycznego leczenia, stosowanego przez panią — powiadam na wstępie.

Za amerykańskiemi okularami oczy p. Klimowiczowej ożywiły się nagle.

— Moje leczenie podzielić można na dwa działy, a mianowicie: leczenie chorób skórnych, pewnych form egzemy, krost i zaczerwienień i stosowanie zabiegów mających na celu przywrócenie jędrności i świeżości twarzy, czyli kuracji odmładzającej. Naogół biorąc „nieestetyczne choroby twarzy", skoro je tak nazywamy, (chociaż właściwie wszystkie choroby są nieestetyczne) związane są ze złym stanem zdrowia, niedomaganiami żołądkowo - kiszkowemi lub chorobami kobiecemi. Trzeba je więc leczyć u samych podstaw. Ale obok tego, lokalne leczenie jest niezbędne i kuracja w tej podwójnej formie powinna być prowadzona.

— A na czem polega kuracja odmładzająca? I w jakim wieku należy ją rozpoczynać?

Dr. Klimowiczowa w zamyśleniu przesuwa ręką po srebrnych włosach.

— Zdaniem mojem, kobieta chcąca zachować długą młodość powinna rozpoczynać racjonalne, lecznicze pielęgnowanie twarzy po 35-ciu latach. W późniejszym wieku jest to oczywiście jeszcze bardziej konieczne; kobiety odbywające dwa, trzy razy do roku 10-dniową kurację odmładzającą mogą stawić zwycięski opór destrukcyjnemu działaniu czasu.

— Na czem kuracja polega? Czy są to masaże? Elektryzacja?

— Stosujemy je również, ale właściwa, zasadnicza kuracja odmładzająca polega na natryskach tak zwanych „filiforme" (strumień wody jest cieniutki jak nitka) bijących pod silnem ciśnieniem, i natryskach rozpylających, pulweryzujących. Pierwsze stosujemy w chorobach skórnych, używając ciśnienia 2 — 5 atmosfer; w natryskach rozpylających stosowanych dla kuracji odmładzającej ciśnienie jest od 8 — 10 atmosfer. Nowością, którą pierwsza w Paryżu wprowadziłam, jest to — że nie używam zwykłej wody dla natrysków, ale mineralną i sprowadzam ją z miejscowości leczniczej, La Roche - Pozay, gdzie są znakomite źródła, z których jedno nazywa się nawet „Fontaine de Jouvence" (źródłem młodości). Woda ta zawiera składniki doskonale działające na skórę; stosowana w natrysku, akcja jej jest bardzo głęboka i przyczynia się do wywołania dobrej przemiany materji w skórze. Natrysk jest nieco bolesny, ale pozostawia wrażenie odpoczynku. Może pani zechce spróbować?

Naturalnie przystaję z radością.

Natrysk pulweryzujący

Przechodzimy do lśniącej od białości sali. W jednym przedziale tak zwana „operatorka" zmywa mi twarz z pudru i kurzu, w następnym każą mi siadać przed małym aparacikiem. Zamykam oczy, zaciskam usta. Uderza mnię w twarz coś jakby zimny, mokry wiatr niosący z sobą tysiące lodowatych igiełek, jakgdyby kryształki śniegu pędzone z wielką szybkością siekły mi policzki, czoło, powieki, brodę. Czuję, jak one biją mię w twarz, wywołując silną reakcję. Pomimo kłócia wrażenie bardzo miłe! Trwa to 10 minut!

Kiedy „operatorka" obciera mi twarz i zdejmuje ze mnie gumowy czepek i płaszcz, wydaje mi się, że zanurzyłam twarz w jakiejś błogiej, uspokajającej, bogatej w niesłychany wypoczynek i ulgę — kąpieli!

— Ależ ta woda z La Roche-Pozay jest nadzwyczajna! — powiadam.

— I znana oddawna, ale niestosowana w żadnych paryskich, estetycznych lecznicach. Wiedziały o niej piękne panie w 18 i 19 w. i jeździły na kurację do „źródła Młodości" w La Roche-Pozay.

— Jak to doskonale, że to źródło pani do Paryża sprowadziła! Będziemy naśladowały piękne panie de Pompadour, czy Récamier!...

Co się stało Z nowem złotem?

Wybitny ekonomista francuski Charles Rist zajmuje się, w jednym z ostatnich numerów czasopisma gospodarczego „L'Information", pytaniem co stało się z nowowydobytem złotem i jakie jest jego działanie w kryzysie gospodarczym. Według statystyki Federal Reserveboard w Stanach Zjednoczonych A. P. światowa produkcja złota wynosiła w 1933 r. 495 miljonów dolarów wartości t. j. około 2.500 miljonów szwajcarskich franków. Jest to produkcja rekordowa. Natomiast zapasy złota 49 centralnych banków w głównych państwach nie zmieniły się, podczas gdy w latach ubiegłych powiększyły się w procentach równolegle ze wzrostem produkcji złota. Ch. Rist jest zdania, że pomnożenie zapasów złota w bankach cedułowych powodowało zawsze wzrost siły kupna i wywierało swój wpływ i na kształtowanie się cen.

Utrzymanie, pomimo zwiększenia produkcji złota, zapasów banków centralnych złota na dotychczasowym poziomie — wynika ze zwiększonej tezauryzacji. Jest rzeczą charakterystyczną, że wschód, który w tezauryzacji zajmował zawsze pierwsze miejsce, złota ostatnio nie tezauryzował, przeciwnie, ze swych wielkich zapasów część wydał. Obecnie tezauryzuje Zachód. Za zjawisko to Rist czyni odpowiedzialnemi kierownicze waluty, ponieważ one przyczyniają się do wywołania niepewności i tezauryzacji. Jeżeli polityka taka będzie kontynuowana, to dzisiejszy kryzys dla braku złota może zostać znacznie zaostrzony; nie dlatego, że z produkcją złota nie potrafią się obchodzić. Że tak jest świadczy fakt, że w 1913 ogólne zapasy złota w bankach cedułowych wynosiły tylko 5 miljardów dolarów, podczas gdy obecnie powiększyły się na 12 miljardów, a tych 5 miljardów wystarczyło, aby finansowany mógł być handel zagraniczny przy wyższych cenach i przy większem rozpięciu handlu zagranicznego niż w 1934 roku. Zapasy złota nie są więc niewystarczające, ale tajemnica, jak zapasy te mają być wykorzystane, jak się zdaje, została zapomniana.

Oczywiście uwagi Rista stanowią tylko fragment rozumowania, potrzebnego dla ujęcia istoty kryzysu, który przyczyn posiada cały szereg. W szczególności nie należałoby wyprowadzać wniosku, że nawet właściwe rozwiązanie kwestji złota zdoła wywołać zasadniczą zmianę w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Zbiórka fantów

na zabawę Pogotowia Ratunkowego

Od poniedziałku 9 b. m., Pogotowie Ratunkowe — dorocznym zwyczajem — wysyła na miasto karetkę, która będzie objeżdżała po różnych ulicach, sanitarjusze zaś będą zbierać ofiarowane przez właścicieli sklepów, składów, względnie mieszkań różne fanty, przeznaczone do „stawu szczęścia" — na zabawę Pogotowia, odbywającą się corocznie we wrześniu w ogrodzie Saskim.

Przypuszczać należy, że kupcy chętnie pospieszą z darami, ażeby w ten sposób przysporzyć funduszu dla tak pożytecznej instytucji pracującej pod hasłem: „Pogotowie dla wszystkich — wszyscy dla Pogotowia".

„Niedziela Morska"

Stołeczny Komitet „Święta Morza" organizuje w drugim terminie 15 lipca r. b., zabawę ogrodową w Łazienkach p. t. „Niedziela Morska".

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

G. K. Chesterton

Tajemnica radja

W jednym z ostatnich numerów angielskiego czasopisma radjowego „Radio“ Times“ ukazał się ciekawy artykuł znakomitego pisarza i filozofa angielskiego G. K. Chestertona. Artykuł ten jest dowodem, jak najwybitniejsze umysły zagranicą interesują się radjofonją. Ze względu na ciekawą treść, artykuł ten przedrukowujemy w całości w tłumaczeniu Ludwiki Ciechanowieckiej.

Telefon bez drutu to najbardziej typowy, najcudowniejszy etap nowoczesnej wiedzy. Przystępuję do omawiania tego tematu z niewzruszonym spokojem, a więc po raz pierwszy w życiu postępuję jak prawdziwy, wszystkowiedzący dziennikarz, z tych, co to są gotowi o każdej porze napisać bezmyślny artykuł na temat, który został już omówiony równie bezmyślnie przez tysiące innych dziennikarzy.

Jednakże wyżej skreślone zdanie jest tylko napozór płaskie i nudne; kryje ono bowiem pewien błyskotliwy paradoks. W rzeczywistości ostatnia faza wiedzy współczesnej nie ma nic wspólnego z tem, co dotychczas nazywało się nowoczesną nauką. Większość pisarzy, a w każdym razie większość dziennikarzy, mówiąc o nauce ma na myśli zdobycze szkoły Darwina i Haeckla, albo Arkwrighta i Watta. Filozofja dziewiętnastego wieku wiązała się ściśle z materjalistyczną koncepcją świata i z kultem maszyny. Dzisiejsza wiedza jest cokolwiek odmienna, a nic nie wskazuje na to, by miała nam ona wystarczać i w przyszłości.

Nie należy dopatrywać się znamion postępu w dziewiętnastym wieku. Badania, przeprowadzone przez uczonych fizyków w wieku dwudziestym, zawiodły ich na najostrzejszy wiraż, jaki kiedykolwiek zdarzył się w dziejach nauki. Był to gwałtowniejszy skok, aniżeli w swoim czasie hipoteza Galileusza o tem, że ziemia raczej kręci się wokoło słońca, aniżeli słońce wokolo ziemi.

W dzisiejszych czasach niektórzy uczeni potrafią dowieść, że zarówno jedna jak i druga hipoteza są słuszne, lub niesłuszne, bowiem w świecie fizyki wyraża się matematyczną formułką, równie abstrakcyjną, jak teologja czy metafizyka. Uczeni potrafią wytłumaczyć, że chodzi poprostu o wykazanie, która formułka—Ptolemeusza czy Kopernika najbardziej odpowiada udręczonym mózgom matematyków.

Jedno jest pewne — wiraż, o którym mowa wyżej, oddalił nas od materjalistycznej koncepcji świata. Materjalizm skończył się, a coś mi się zdaje, że i maszyna umiera. Dowodem klęski materjalizmu jest to, że materjaliści zostali ostatecznie pognębieni przez wybitnych ateuszów. Innym dowodem uproszczenia, albo zgoła wyeliminowania pierwiastka mechanicznego ze współczesnego życia jest radjo.

W ciągu dziewiętnastego wieku potęga maszynizmu wzrastała pod względem liczebności i siły. Ludzie, którzy wymyślili lokomotywę i kolej żelazną, dowodzili, że potrafią skonstruować wóz, który będzie się szybciej poruszać od czterokołowego wozu, albowiem posiadać będzie mechanizm złożony z niezliczonej ilości kół. Taczka o jednem kole nie wytrzyma z nim żadnego porównania.

Otóż gdyby w gorączkowym okresie „wieku kół“ ktoś zechciał wyprzedzić swą epokę i jął się domagać wprowadzenia komunikacji bez kół, ludzie uznaliby go za zacofańca, który marzy o saniach, albo o palankinach, dźwiganych przez kulisów. Tymczasem komunikacja bez kół jest odpowiednikiem telegrafu bez drutu. Ludzkość dąży do tego, by się wyzbyć zarówno kół, jak i drutów, a więc tego wszystkiego co w wieku dziewiętnastym uważane było za triumf wiedzy.

Wiele się pisze o królestwie nowoczesnej Utopji, gdzie wszystko zmierza ku temu, by zapewnić człowiekowi maksimum wygody. Nowoczesne królestwo Utopji, w przeciwieństwie do staroświeckiego, nie jest bajką, ale ponoć rzeczywistym obrazem przyszłości. Ciągły rozwój maszynizmu uważany był ongi za coś bezwzględnie pewnego. Koła miały się mnożyć w nieskończoność, a druty miały nas wreszcie opleść żelazną siecią. Tymczasem dzisiaj, dzięki przewrotowi, jaki nastąpił w dziedzinie komunikacji powietrznej, z chwilą gdy telefon i telegraf zostały pozbawione drutów, postęp potoczył się innym torem. Uczeni zapewniali nas, że technika nie zatrzyma się na drodze rozwoju, ale toczyć się będzie nieustannie dwiema drogami — materjalizmu i maszynizmu. Zastanówmy się jednak, co nas czeka na końcu tej drogi i co będzie następnym stopniem po wynalazku telefonu bez drutu? Będzie to chyba tylko coś mniej mechanicznego, aniżeli dotychczasowe zdobycze techniki. Być może, iż zaczniemy się obywać bez radjostacyj, tak jak ongi zaczęliśmy się obywać bez drutu.

Dopiero wtedy będzie można mówić o postępie, gdy zakochany młodzieniec, przebywający w Lancashire, będzie mógł bez pomocy jakiegokolwiek aparatu posyłać na falach wieczornego wietrzyka słodkie słówka pod adresem swej ukochanej, przebywającej w Kent. Będzie to w każdym razie miało więcej wspólnego z czarnoksięstwem, aniżeli z maszyną.

Radjo wypiera maszynę, na tem właśnie polega jego doniosła rola społeczna. Radjo bowiem nie pozbawia ludzi pracy, raczej zmniejsza bezrobocie. Nie odbierając nikomu ani ziemi, ani pracy, znajduje nowe pole działalności dla ludzi, w eterze.

Radjofonja jest mniej tajemnicza od samej komunikacji iskrowej, która jest jej duszą. Coprawda każdy człowiek jest tajemnicą, niezależnie od tego, czy zajmuje się nadawaniem radjodepesz, czy też tłuczeniem kamieni przy drodze. Wielu ludzi uważa radjotelegrafistów i współpracowników rozgłośni za osobników tajemniczych, zaś radjowiec przemawiający do mikrofonu uważa otaczające go niewidzialne audytorjum za równie tajemnicze. Odczuwa on dreszcz lęku, gdy się pochyla nad przepaścią, ziejącą milczeniem, która roi się od zapomnianych wrogów i przyjaciół, nie mających możności reagować na to, co słyszą, gwizdaniem lub oklaskami. Gdy wreszcie człowiek stojący przed mikrofonem, opanuje nerwy i przestanie dygotać, to jeżeli ma trochę oleju w głowie — uświadomi sobie, że i w tej dziedzinie cywilizacja potoczyła się inną drogą, niż to było zapowiadane.

W świecie komunikacji bez drutu nastąpiło bankructwo obłudnych a demagogicznych teoryj dziewiętnastego wieku, które hołdowały materjalizmowi i maszynizmowi. Pomijając złe strony radja, należy stwierdzić, że nie sprzyja ono rozwojowi materjalizmu i kultu maszyny, który wyrażał się pompatyczną gadaniną w parlamentach całego świata. Człowiek przemawiający do mikrofonu nie może liczyć na to, że gdy huknie pięścią w stół i ryknie — „imperjalizm“, albo „wolny handel“ — to w miljonach mieszkań, miljony radjosłuchaczy zaczną mu bić brawo. Zapewne bardzo to przykre, że tłum radjotów nie ma możności rozerwać na kawałki mówcy, który wygłasza polityczną mowę, podczas gdy mogą to uczynić słuchacze uczestniczący w wiecu. To smutne, ale w dzisiejszych czasach metoda rozrywania w kawałki gadających polityków wyszła z mody, więc ostatecznie niema wielkiej straty. Przemawianie przez radjo jest w każdym razie bardziej naturalną funkcją od przemawiania na widowni, wobec widzialnego audytorjum.

To również oznacza postęp.

Krytyka krytyki

Radjofonja węgierska wprowadziła ostatnio ciekawą inowację do swoich programów, nadając od czasu do czasu audycje p. t. „Krytyka krytyki“. W audycjach tych omawiane są uwagi krytyczne prasy o programach radjowych, oraz wyjaśniane te zagadnienia, które w licznych listach skierowanych do rozgłośni dyrekcji poruszane są przez korespondentów radjowych. Oczywiście mylne poglądy abonentów radjowych na zagadnienia i pracę radjofonji prostowane są bez podawania nazwisk. Audycje te, stwierdza dyrekcja radjofonji węgierskiej, nie mają na celu wywoływania jakichkolwiek zadrażnień lub dyskusyj, lecz właściwego naświetlania pracy i zadań radjofonji i naprawiania krzywd, które czasami wyrządza radju nierzeczowa i niepoważna krytyka.

W audycjach naszych rozgłośni nie znamy tego typu prelekcyj. Odpowiada się jedynie w t. zw. „skrzynkach pocztowych” na zarzuty i uwagi abonamentów radjowych.

Cenzura w radju angielskiem?

Pogadanki bezrobotnych przed mikrofonem B. B. C.

Serja pogadanek, w których bezrobotni opisują swe życie i troski, wywołała nową falę protestów, skierowanych przeciwko liberalizmowi polityki BBC. Audycje te, które robią niesłychane wrażenie na słuchaczy, przypominają to, o czem społeczeństwo stara się zapomnieć.

Rząd poczuł się dotknięty w swoim prestiżu i zapowiedział, że zareaguje na tę sprawę i zagroził wprowadzeniem cenzury. Prasa zaś prowadzi energiczną akcję, mającą na celu zdyskretydowanie tych pogadanek. „Times” utrzymuje, że bezrobotni nie mówią prawdy.

„Daily Herald”, który broni tych audycyj, zapewnia ze swej strony, że dwaj bezrobotni występujcący przed mikrofonem nie mówili całej prawdy, gdyż znajdowali się pod presją ze strony funkcjonarjuszy Ministerstwa Pracy. Dziennik ten utrzymuje, że wprowadzenie cenzury jest spóźnione — publiczność już wie, co się dzieje.

Z anten całego świata

Byle nie Polak... W programie fortepianowym Deutschlandsender zatytułowanym „Francuska muzyka fortepianowa” Chopin znalazł się na pierwszem miejscu. Nie tak dawno temu niektórzy muzykolodzy niemieccy traktowali Chopina per „bessere Salonmusik”. Teraz to ustało, ale za to został Francuzem i towarzyszy na programie Debussyemu i Ravelowi. Pianistka wykonała poloneza fis-moll. Szkoda że nie jakiego mazurka, efekt francuskości byłby jeszcze mocniejszy, bo nie wszyscy pewnie słuchacze niemieccy połapali się w tem, iż środkowa część poloneza fis-moll jest właśnie mazurkiem. Nie jest to chyba dowodem ignorancji, raczej nienawiści, większej w stosunku do Polski, niż nawet do Francji.

Salon poetów. Jean Valmy-Baysse proponuje na łamach Radio - Magazine, w artykule, zatytułowanym „Salon poetów”, stworzenie w ramach audycyj radjowych czegoś analogicznego do salonów rzeźb i obrazów. Salony te przedstawiają raz do roku dorobek całoroczny w dziedzinie malarstwa i rzeźby, dając możność publiczności utrzymania kontaktu z tem, co się dzieje na polu sztuki. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną, aby raz do roku w ciągu paru tygodni przedstawiano w krótkich codziennych audycjach dorobek całoroczny na polu poezji?

Telewizja w Japonji. Japoński Departament Komunikacji postanowił utworzyć, w porozumieniu z szeregiem zakładów naukowych, towarzystwo telewizji. Towarzystwo to będzie miało za cel spopularyzowanie telewizji w Japonji oraz przeprowadzenie robót przygotowawczych dla regulowania emisyj telewizji.

Dwie nowe radjostacje w Rumunji. Rumuńskie radjo zamierza uruchomić dwie nowe stacje nadawcze. Dotychczas jeszcze niewiadomo, w jakiej miejscowości mają być one zainstalowane.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 8.VII DO SOBOTY 15.VII.

NIEDZIELA:

12.10 **Poranek muz.** (ork. symf. i L. Szczepańska — śpiew), w przerwie (13.00) pogad. o **muzyce w Sowietach**. 13.30 — 13.45 i 16.35 — 17.00 Tr. z Worochty: **Święto Huculszczyzny**. 14.55 **Słuchow. wiejskie**: „Na letniakach” J. Stępowskiego. 18.00 Reportaż z **zawodów motocyklowych** Warszawa — Berlin (Tr. ze stadjonu Wojska Polskiego). 19.15 **Fragment teatralny**. 21.02 **„Wesoła lwowska fala”**: Komedja muzyczna Rakosiego w przeróbce J. Tota z udziałem 26 osób p. t. „2365 zł. 99 gr. dziennie”.

PONIEDZIAŁEK:

16.00 Muz. lekka z udz. Eugenjusza **Bodo** (pios.). 17.15 Koncert kompozytorski **W. Friemanna** (śpiew i fort.).

WTOREK:

16.00 **Konkurs muzyczny** — zadanie II. 20.12 **Opera Moniuszki „Straszny Dwór”**. W III-ciej przerwie **recytacje poezyj** grupy wileńskiej „Żagary”.

ŚRODA:

19.15 **Muzyka fortepianowa** — St. Pawlikowska i W. Lewandowski. 17.30 Recital fortep. **St. Szpinalskiego.** 21.12 Konc. solistów — **St. Argasińska** (śp.) i **H. Czapliński** (skrz.).

22.15 **„Wizyta mikrofonu u państwa Bigdulskich”** (wieczór II).

CZWARTEK:

13.05 **Słuchow. dla dzieci młodszych:** „Czego duszki leśne płakały” (Tr. z Wilna). 18.15 **Słuchowisko:** „Doktór Bardeau składa raport Lidze Narodów” (Tr. z Wilna). 22.00 **Odczyt:** Wychowanie seksualne dzieci— T. Męczkowska.

PIĄTEK:

16.00 Muz. lekka z udz. **Igo Syma** (pios.). 17.30 **Melorecytacje** H. Szatkowskiego. 18.00 **Reportaż z Częstochowy** — E. Paciorkowski. 20.12 **Konc. symf.** p. d. A. Dołżyckiego. W progr. Beethovena „Leonora” i Młynarskiego Symfonja F-dur oraz K. Dawidowa Konc. wiolonczelowy **(K. Wiłkomirski).**

SOBOTA:

17.00 **Słuchowisko dla dzieci:** „Góra z górą się nie zejdzie”. 20.00 **Konc. Chopinowski — H. Sztompka.** W progr.: Nokturn Des-d., Mazurki a-moll (pośm.) i G-dur op. 50, Walc Es-dur (Nr. 1) i Ballada Nr. 3 (As-dur). 21.12 Urocz. konc. poświęc. muzyce francuskiej z okazji **święta narodowego Francji** — ork. symf. P. R. p. d. Z. Latoszewskiego i St. Korwin-Szymanowska (śp.). 22.25 **Konkurs muzyczny** — zadanie III i ostatnie.

Zabawna przygoda

radjosłuchaczy

„Radiowelt“ opowiada ciekawe zdarzenie, które się przytrafiło pewnej rodzinie angielskiej w Twickenham.

Pewna rodzina, która spędzała wszystkie wieczory przy radju, została zaskoczona pewnego wieczoru niespodziewaną przerwą w audycji. Zamiast muzyki usłyszano z głośnika męski głos, który pytał: „Czy operacja się udała?“ Poczem kobiecy głos odpowiedział: „Winszuję Panu, urodziły się bliźnięta“.

Innym razem, gdy muzyka umilkła, dało się słyszeć ciężkie westchnienie i głos kobiecy: „Proszę o godzinę cierpliwości“.

Zaniepokojeni tem zjawiskiem słuchacze zwrócili się o poradę do fachowca, który stwierdził, że głosy te pochodziły z kabla telefonicznego, prowadzącego z sąsiedniej kliniki chorób kobiecych.

Z tygodnia

Dwie audycje operowo - operetkowe („Norma“ Belliniego z Turynu i „Dziewczyna z fjołkami“ ze studja warszawskiego) oraz dwa wielkie reportaże (ze Święta Morza i z przylotu braci Adamowiczów), to jak na jeden tydzień, w dodatku letni, plon wcale obfity, tembardziej, że urozmaicony całą jeszcze plejadą krótszych a ciekawych audycyj. Radjo pracuje bez wytchnienia, nie zwalniając tempa.

Ma swoją drogą olbrzymi sztab ludzi, którzy się zmieniają, luzują, urlopują. Sprawozdawca zaś jest jeden i wręcz nie sposób mu ogarnąć wszystkiego — właśnie dlatego, że jest lato i praca dziennikarska jest bardziej absorbująca spowodu urlopów niż w innych porach. Trzebaby samemu być na urlopie i mieć czas na beztroskie słuchanie, aby zdać sprawę ze wszystkiego, co zasługuje na uwagę. Do tego zaś czasu poprzestańmy na paru uwagach ogólnych.

REKORDOWY REPORTAŻ

Swój reportaż z przylotu braci Adamowiczów sam sprawozdawca radjowy, p. Tadeusz Strzetelski, określił najdosadniej, mówiąc, iż nigdy jeszcze nie pełnił funkcji sprawozdawczej w tak trudnych warunkach. Uzupełnić można te uwagi stwierdzeniem, że reportaż wywarł i na słuchaczach wrażenie rekordowe. Poczynając od pierwszej chwili, gdy speaker po odbyciu maratońskiego biegu do głośnika zadyszanym głosem wyrzucał z siebie pierwsze zdania, aż do momentu, gdy przebijał się przez wezbrane fale ciżby ludzkiej, docierając wreszcie do lotników — mieliśmy przez cały czas wrażenie tak plastyczne i emocjonujące, że zastępowało całkowicie bezpośrednią obecność na lotnisku. I trzeba doprawdy trafu, aby w tym rozszalałym tłoku wątła wstęga kabla łączącego sprawozdawcę ze stacją nadawczą nie uległa zerwaniu. Zdarzają się takie trafunki zwykle akurat wtedy, kiedy przemawiałaby przeciw nim wszelka normalna logika.

Natomiast w niedzielę nie było z temi reportażami w całkowitym porządku. Co chwila przerywano normalną audycję, łącząc się z Okęciem i za każdym razem okazywało się nietylko, że łączono się niepotrzebnie, ale że wogóle głośnik zakłopotany milczy, nie wiedząc, o czem mówić. Tymczasem zaś padały ofiarą normalne audycje — tak np. recital fortepianowy p. Robowskiej został obcięty o dwa ostatnie, najciekawsze punkty programu.

ODSZKODOWANIE MORALNE

Trzebaby coś zasadniczo na takie rzeczy zaradzić. Oczywiście — nie w tym sensie, aby odpadać miała aktualność, bo ona musi bezwarunkowo mieć pierwszeństwo, ale aby poszkodowana audycja mogła być dodatkowo uzupełniona — jeśli nie tego samego dnia, to jednego z najbliższych. Poszkodowany bowiem był zarówno artysta, który tygodniami a może i miesiącami wyczekiwał na ten jeden dzień, i na tych kilkanaście minut o oznaczonej punktualnie godzinie, pracowicie przygotowując program, jak również i słuchacz, dla którego może właśnie obcięte punkty audycji były najważniejsze. Szkodę tę zaś nietrudno naprawić. Trzeba tylko przyjąć zasadę, że skoro jakaś audycja została już zakwalifikowana, to sprawa nie kończy się na wypłaceniu artyście honorarjum. Istnieją także straty moralne. Ramy zaś audycyj płytowych są obecnie tak szerokie i elastyczne, że wcale nietrudno z nich wykroić czas potrzebny na to „odszkodowanie“.

DOKOŁA SŁUCHOWISK

W czwartek, usłyszeliśmy po raz pierwszy zamiast jednego słuchowiska — dwa krótsze. Pomysł bardzo słuszny, gdyż tak jak bywają w teatrze wyobraźni audycje wymagające całej godziny a czasem i więcej, taksamo bywają tematy albo gotowe teksty, których i na pół godziny nie starczy. Na temat zresztą repertuaru słuchowiskowego dałoby się bardzo wiele powiedzieć. Korzystajmy więc z okazji.

Przedewszystkiem — jest ich obecnie zamało i to jest jedna z ujemnych stron letniego programu. Teatr Wyobraźni stał się dla radjosłuchaczy jedną z ważniejszych atrakcyj i brak drugiego słuchowiska w tygodniu daje się już odczuć. Nie zastąpi go niedzielny i świąteczny „fragment teatralny“, który ma charakter reklamy radja dla teatru (współpraca zresztą bardzo słuszna, byle obejmowała równomiernie wszystkie teatry warszawskie, a nie tylko przeważnie jeden ich kompleks), pozatem zaś obliczony jest na „zaostrzenie apetytu“ i nie daje zamkniętej w sobie całości. Fragment teatralny i słuchowisko, to rzeczy zupełnie odrębne. Liczba zaś słuchowisk powinnaby raczej z biegiem czasu doznawać zwiększenia niż odwrotnie.

A GDYBY — TAK?

Nie mam na myśli oczywiście zaborczości pod względem czasu, coby wywołało zrozumiałą reakcję innych dziedzin radja, gdyż walka terenowa jest pod tym względem bardzo zacięta. Ale czyby nie rozparcelować tygodnia (gdy się będzie układało program zimowy) w ten sposób, że jedno słuchowisko będzie dłuższe a dwa krótsze? Byłoby przytem wskazane, aby dla słuchowisk nie były tylko zarezerwowane czwartki o 6-tej wieczór, bo wielu jest słuchaczy, którzy o tej porze są zajęci. Możnaby więc inne audycje słuchowiskowe wyznaczyć n. p. jedną na wcześniejsze popołudnie, drugą na późniejszy wieczór. Na tę drugą porę nadawałyby się zwłaszcza audycje powtórne, utrwalone podczas premjery czy generalnej próby systemem mechanicznym, a więc już nie potrzebujące współdziałania aktorów, o których przed dwoma tygodniami wspominał w „ABC radjowem“ p. W. Piasecki. (wjp.).

Jeśli bowiem utarło się już określenie Teatr Wyobraźni, to trzeba ze słowa „teatr“ wyciągnąć wszystkie konsekwencje. Istnieją mianowicie pewne pory teatralne, oparte na doświadczeniu. Gdyby lwowska fala nadawana była o trzy godziny wcześniej, ubyłoby jej połowę słuchaczy spowodu gorszej pory. Godzina 6-ta wieczorem nie jest najszczęśliwsza, zwłaszcza w niedzielę, gdy ma się do wyboru — albo siedzieć w domu i rezygnować z przechadzki, albo stracić słuchowisko. Wybiera się oczywiście przeważnie to drugie. O godz. 3-ciej lub 4-tej, w porze popołudniówek teatralnych, słuchowiska niedzielne i świąteczne byłyby o wiele bardziej słuchane.

REPERTUAR.

A teraz jeszcze kwestja repertuaru — niezależnie od potrąconej już wyżej (a w swoim czasie i na tem miejscu poruszanej) sprawy repertuaru „żelaznego“. W ciągu roku, odliczywszy transmisje ze stacyj prowincjonalnych, studjo warszawskie wypuszcza w świat około 70 — 80 premjer słuchowiskowych czyli 5 — 10 razy więcej, niż którykolwiek teatr. Uwzględniwszy krótszy czas trwania, mamy jednak w sumie produkcję przynajmniej dwukrotnie — już z zegarkiem w ręku licząc — obfitszą od teatralnej. A kto dostarcza tekstów? Przeważnie ciągle ci sami. A la longue jest to niemożliwe dla najpłodniejszych nawet talentów (nie wszyscy przecież rodzą się Scribe'ami).

Dlatego — niezależnie od konieczności wciągnięcia całego szeregu nowych piór, do czego może konkurs tegoroczny walnie się przyczyni — trzebaby, jak to czynią teatry, stosować częściej wymianę słuchowisk z zagranicą. Dotąd słyszymy je stosounkowo rzadko, a zdaje się, że niejedno ciekawe możnaby zaprodukować. Wytworzyłby się stąd także bardzo pożądany bodziec dla naszych autorów, a ich dzieła prawdziwie wartościowe tylko zyskiwałyby przez porównanie z zagranicą.

Przedewszystkiem zaś uchroniłoby to nas od słuchowisk nieraz bardzo grubo watowanych, nieprzemyślanych lub wogóle małowartościowych, które się teraz fabrykuje „na zamówienie“, aby nie było dziury w programie.

Marjan Grzegorczyk

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Klub Kawalerów“ Bałuckiego z Ćwiklińską, Dulębianką, Grabowskim i Węgrzynem.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę“ z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś premjera „Arlety i zielonych pudel“.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Let'az'a „Szczęście na poddaszu“ z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie“ z Grywińską.

PARAFJA ŚW. FLORJANA (Florjańska 3 — Praga): Codziennie o godz. 6 wieczorem misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Św.“.

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej“. W poniedziałek teatr nieczynny, we wtorek premjera nowej rewji.

WIELKA REWJA (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć“ z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Walacha.

ZACHĘTA: Dziś otwarcie wystawy „Polska i jej lud“.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska“. Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

SiM (Królewska 11: Od godz. 18-ej — orkiestra, dancing; od godz. 20.30 — p. Carnero (śpiew), p. Dobrzyński (fort.).

KINA

ADRIA: „Cień szczęścia“.
AMOR: „Ulica“ i dodatki.
ANTINEA: „Pocałunek przed lustrem i „Dziwny dom“.
ATLANTIC: „Uciekinierzy“.
APOLLO: „Csibi“.
AS: „Król areny“, „Miłość bez słów“.
CAPITOL: „Brat Djabła“ oraz „A. L. zatonęła“.
CASINO: „Miasto pod terorem“ i dodatki.
COLOSSEUM: „Otchłań życia“ i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Książe wśród cowboy'ów“.
CORSO: „Porwanie“ i rewja.
CZARY: „Rewizor“, „Ken Maynard“.
EUROPA: „Droga do szczęścia“.
ERA: „Serce olbrzyma“ i film polski.
FAMA: „Urwis z Hiszpanji“.
FORUM: „Rycerze stepu“ i „Uśmiech szczęścia“.
GLORJA: „Tajemnica d-ra Hungran“.
KOMETA: „Hrabia Monte Christo“.
LUX: „Sierżant X“ i dodatki.
MEWA: „Człowiek Niewidzialny“ i „Noc szału“.
MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa“.
MASKA: „Clara Bow“ i „Tajemnica zamku Parlock“.
MARS: „Nocne sądy“, „Pat i Patachon jako kompozytorzy“.
MIEJSKIE: 1) „Niepotrzebne dziecko“, 2) „Miłość w aucie“.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia“, „Rozkoszna przygoda“.
NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia“ i rewja.
OKO PRASKIE: „Braterstwo Ludów“ i „Król to ja“.
PAN: „W niewoli dżungli“.
PETIT TRIANON: 1) „Dziś żyjemy“, 2) „Skończona pieśń“.
PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej“.
PRAGA: „Tunel“ i „Tajemnica kabaretu“.
RAJ: „Postrach Arisony“ i dodatki.
ROXY: „Upiór o północy“.
RIVIERA: „Turbina 50.000“, „Przybłęda“.
STYLOWY: „Źle kochana“.
ŚWIATOWID: „Buntownik“.
SOKÓŁ: „Żółty książe“ i dod.
STAROMIEJSKIE: „Pod gradem kul“ i „Wieczny wróg“.
TON: „Papryka“.
UCIECHA: „Papryka“.
UNJA: „Biały Upiór“.
VARIETE KINO (Cyrk): Rewja „Raz, a dobrze!“ i film.

Zbójecki napad na Nowem Bródnie
2 osoby ranne

Wczoraj w południe, ul. Białołęcką podążali na Pelcowiznę: 40-letnia Marja Wiśniewska, wyrobnica (Marywilska 25) — z bratankiem, 21-letnim Zygmuntem Kubaszewskim, rzeźnikiem, (Tykocińska 4). Na ul. Białołęckiej (pod parkanem cmentarza katolickiego) na Kubaszewskiego napadło trzech opryszków, z których dwaj byli uzbrojeni w młotki.

Napastnicy zaczęli bić K. po głowie, twarzy, rękach i plecach. Gdy w obronie napadniętego stanęła ciotka jego, napastnicy i ją pobili, powodując potłuczenie pleców i prawej dłoni. W tym czasie tramwajem przejeżdżał jakiś wywiadowca, który na krzyk napadniętych wyskoczył z tramwaju i pogonił za uciekającymi. Zbóje, przesadziwszy parkan, uciekli na teren cmentarza. Ofiary napadu opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia, poczem Kubaszewskiego, który otrzymał rany tłuczone głowy, oraz potłuczenie pleców i rąk, przewiózł do szpitala św. Ducha.

Powód napadu — prawdopodobnie porachunki na tle osobistem. Policja XXV komis. jest już na tropie sprawców napadu.

Zbrodnia czy nieostrożność?

36-letnia Jadwiga Fruba, przy mężu, (wieś Imielin, gm. Falenty, pow. Warszawski) wypisała się wczoraj z zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej przy ul. Karowej 2 — wraz z dzieckiem dwutygodniowem, płci żeńskiej. Po upływie pół godziny Fruba powróciła do tegoż zakładu przynosząc dziecko już martwe.

Lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie, przyczem ujawnił wydzieliny pienisto - krwiste z nosa niemowlęcia. Matkę aresztowano, pozostawiając do dyspozycji sędziego śledczego. Sekcja zwłok ustali niewątpliwie, czy dziecko zostało uduszone umyślnie, czy też przez nieostrożność matki wskutek braku dopływu powietrza.

Podczas gry w bilard
Pobito właściciela kawiarni

W kawiarni „Mirowskiej“ (pl. Mirowski 15) dwóch gości grało w bilard - automat „Teba“. W pewnym momencie właściciel kawiarni, Menachem Cajtung (Nowolipie 36) zauważył, iż jeden z graczy manipuluje w ten sposób, aby za opłatą 20 gr. grać kilka partji. Wystąpił więc z pretensją do gościa, Zalika Kleinfogla, tragarza, (Krochmalna 13), żądając zaprzestania oszukańczej gry. Wówczas oburzony gość zwymyślał właściciela i pobił kijem bilardowym.

W obronie Cajtunga stanęli pracownicy kawiarni, którzy ukarali Klajnfogla, bijąc go pięściami, poczem usunęli na ulicę. Pobitego właściciela kawiarni, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stawierdzając 2 rany tłuczone głowy i potłuczenie pleców.

Komunikaty teatrów

„SZCZĘŚCIE NA PODDASZU“ W TEATRZE POLSKIM

W Teatrze Polskim od poniedziałku d. 9 b. m. grana będzie przeniesiona z Teatru Małego komedja muzyczna J. de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu“.

„Szczęście na poddaszu“ grają: Janina Brochwiczówna, Irena Popielska, W. Ruszkowski, Z. Karpiński, H. Małkowski, L. Fritsche, R. Dereń i inn.

„ROZKOSZNA DZIEWCZYNA“ W TEATRZE POLSKIM

Już w krótkim czasie ukaże się na scenie Teatru Polskiego premjera znakomitej komedji muzycznej Benatzkiego p. t. „Rozkoszna Dziewczyna“ w opracowaniu Juljana Tuwima. Pełne czaru i poezji teksty piosenek, niezwykle melodyjna muzyka, pogoda, humor i beztroska wesołość stanowią główne walory przemiłej komedji. „Rozkoszna Dziewczyna“ otrzymała kapitalną obsadę ról głównych w osobach Janiny Romanówny, Adolfa Dymszy i Igo Syma. Pomysłowe dekoracje komponuje W. Daszewski. Stroną muzyczną kieruje T. Mueller. Inscenizacja i reżyserja — J. Warnecki.

Wyścigi konne
WYNIKI Z DNIA 7.7.

GON. 1. Dyst. 2400 m.: 1) Nurt p. Rómmel, 2) Instar (9.5). Tot. 7.50.

GON. 2. Dyst. 1800 m.: 1) Kryton ż. Nowak, 2) Madelene (14), 3) Cagliostro (22), 4) Tamka (16.5). Tot. 18. fr. 8,5 — 8.

GON. 3. Dyst. 1600 m.: 1) Hellada ż. Stasiak, 2) Prince Galahad (9.9), 3) Huron (21.5), 4) Kartagina (74.5). Tot. 15 fr. 5.5 — 5,5.

GON. 4. Dyst. 2400 m.: 1) Janczar III ż. Keogh, 2) Parlier (43,), 3) Provill (15), 4) Garrick (40,5). Tot. 8.5 fr. 7 — 12.

GON. 5. Dystans 2100 m. Nagr. Kozienic 15.000 zł.: 1) Hell ż. Pasternak, 2) Gentry (47.5), 3) Imperator (13,5) 4) Bastylja (78.5), 5) Kornak (17), 6) Jawor III (13,5). 7) Kirys (17). 8) Kerry Rock (38,50). Tot. 36.5 fr. 11 — 12 — 13.

Gon. 6. Dyst. 1600 m.: 1) Firenze ż. Keogh, 2) Kronos (10,5), 3) Galicia (26,5), 4) Bira (28), 5) Fra Diavolo (41,5), 6) Nestor (47.5) Tot. 16. fr. 9,5 — 10,5.

GON. 7. Dyst. 1800 m.: 1) Pieprz ż. Stasiak, 2) Natan R. (26), 3) Valibal (18), 4) Nerw (45), 5) Arva Varalia (16), 6) Maestro (75). Tot. 24.50 fr. 10.50 — 10.

GON. 8. Dyst. 2800 m.: Nagr. 2400 zł.: 1) Firley ż. Pasternak, 2) Maraton (16.5), 3) Chapeau Bas (25.5), 4) Adam (52). Tot. 9 fr. 6 — 6.

GON. 9. Dyst. 1800 m.: 1) Amarant ż. Pasternak, 2) Effendi (15), 3) Elka (36,5), 4) Grisette II (86), 5) Japonja II (66), 6) Ochotna (111). Tot. 10 fr. 6.5 — 6.5.

GON. 10. Dyst. 2100 m.: 1) Carmen III j. Rok, 2) Varahand (56.5), 3) Burłaj (26), 4) Avelia (33), 5) Levana (36), 6) Rozkosz (177), 7) Reeleg (106), 8) Giralda (14). Tot. 33.50 fr. 11 — 16 — 10.

Szpitale dla umysłowo-chorych
Znów przepełnione

Przeprowadzone przed rokiem odciążenie warszawskich szpitali dla umysłowo - chorych przez odtransportowanie znacznej liczby pacjentów do Choroszczy i Gostynina okazało się środkiem czasowym.

W szpitalu Jana Bożego, jak i na Czystem panuje znów niezwykłe przepełnienie. Kierownictwa zakładów zmuszone są do odmawiania przyjęcia nowych chorych., tak, że komisarjaty P. P. uciekają się do interwencji lekarzy Starostw Grodzkich, przy lokowaniu chorych niebezpiecznych dla otoczenia.

Walka fabrykantów wód sodowych
ze sprzedawcami wody sodowej

Ostatnio rozpowszechnił się w Warszawie specjalny aparat do wyrobu na miejscu w każdym sklepie wody sodowej z wody filtrowanej. Oczywiście aparat ten wytwarza konkurencję istniejącym fabrykom wody sodowej, których związek zwrócił się do komisarjatu rządu i do zarządu miejskiego o unieruchomienie wszystkich tych aparatów motywując, że z aparatów tych kupcy zapełniają również syfony i balony, co powoduje, że sklepy zamieniają się w wytwórnie wody sodowej i winny być jako takie traktowane. Władze dokonały ostatnio sprawdzenia na miejscu tych skarg.

W sobotę, 7 b. m., delegacja Centrali detalicznych drobnych kupców interwenjowała u dyrektora wydziału przemysłowego zarządu miejskiego p. Strzeleckiego prosząc, aby władze nie czyniły żadnych przeszkód w posiadaniu omawianych aparatów, które produkują wodę sodową w warunkach stokroć higieniczniejszych od wytwórni fabrycznych. Zdaniem petentów, z aparatów tych nie można zapełniać balonów, co zaś do syfonów, mogą zachodzić tylko sporadyczne wypadki, które jednak nie powinny wpłynąć na ogólny stosunek władz do tego zagadnienia.

Nadzór
nad kwestarzami

Władze administracyjne wydały zarządzenie nakazujące świeżo organom P.P. roztoczenie ścisłego nadzoru nad zawodowymi kwestarzami. Każdy z nich winien posiadać legitymację, wydaną przez instytucję zarządzającą zbiórkę i poświadczoną przez władze administracyjne.

Pozatem władze przypominają, że zwracanie się listowne do osób i instytucyj z propozycją zaofiarowania datków na cele społeczne, podpada również pod pojęcie kwesty i może nastąpić tylko na mocy odpowiedniego pozwolenia władz administracyjnych. Rozsyłane zatem pisma winny powoływać się na wstępie na numer i datę odpowiedniego pozwolenia władzy administracyjnej..

Wypadki i kradzieże

ŚMIERĆ DOROŻKARZA

Wczoraj w szpitalu Dz. Jezus zmarł 24-letni Czesław Karolek, dorożkarz (Zawiszy 6), który dn. 29-go ub. m. na rogu ul. Leszno i Żelaznej, w czasie awantury po pijanemu i napaści na post. VIII komis., Ignacego Karabina, został postrzelony przez niego z rewolweru w brzuch.

RUNIĘCIE SUFITU

Przy ul. Czerwonego Krzyża 25, w domu należącym do Spółdzielni Budowy Własnych Mieszkań, wybudowanym w 1925 r., w lokalu na 5 piętrze, należącym do Stanisławy Krygierówny, wczoraj w nocy o godz. 4-ej min. 30, zarwała się część sufitu przy oknie, przyczem część gruzu upadła na łóżko, lecz K. nie odniosła szwanku. Zaznaczyć należy, że w tym czasie na strychu nikogo nie było. Sufit grozi dalszem zawaleniem, gdyż widnieją rysy. Okazuje się, że podobne fakty obrywania się tynku z sufitów miały miejsce w tym domu już dwukrotnie.

FATALNY UPADEK INŻYNIERA

Przy ul. ks. Skorupki 3, wczoraj rano, w mieszkaniu własnem, pośliznął się i upadł w łazience na kamienną posadzkę, 28-letni Tadeusz Jasionowski, inżynier. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawej nogi i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Pierwszego Okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego.

UPADEK Z WOZU

Na rogu ul. Żelaznej i Leszno, spadł z wozu robotnik, 42-letni Stanisław Śledziak, (Siekierki, Gościniec 4). Ogólnie potłuczonego i z ranami tłuczonemi czoła Śledziaka, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

KARYGODNE FIGLE

W podwórzu domu przy ul. Wołyńskiej 7, jakiś wyrostek, rzekomo z figlów, rzucił kamieniem w 13-letnią Łaję Lembergerównę, uczenicę, córkę lokatora tegoż domu. Dziewczynka została trafiona w oko prawe. Nieszczęśliwą przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie gałki.

RADJO

Niedziela, dn. 8 lipca.

8.30 Pocz. aud. 10.30 Tr. nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie, kazanie — ks. Cz. Lisoń. 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i L. Szczepańska (śp.). 13.00 Felj. muz.: Muzyka w Sowietach — L. Wojnarowski. 13.10 Konc. utworów J. Straussa (wykonawcy ci sami, co poprzednio). 13.30 Uroczystość święta Huculszczyzny (Tr. z Worochty). W progr. konkurs kapel, obrzędy, gra na trombitach. 13.45 Odczyt: Wycieczka do Belgji — J. Warnecka. 14.00 Polska muzyka popul. w wyk. J. Thibaud — skrz. i St. Niedzielskiego — fort. (pł.). 14.25 Popul. audycja ludowa ... Zw. Młodz. Lud. 14.55 Słuchow. wiejskie „Na letniakach“. 15.35 Piosenki żołnierskie (pł.) 15.45 Pogad.: O handlu rolniczym — T. Kłapkowski. 16.00 Muz. lekka — zesp. T. Sygietyńskiego i B. Mierzejewski (pios.). 16.35 Tr. z Worochty święta Huculszczyzny. C. d. (festyn huculski). 17.00 Przegl. teatr. 17.10 Konc. solistów — T. Gocławski (wiol.) i E. Mossakowski (śp.). 18.00 Tr. ze stadjonu Wojska Polskiego fragmentu zawodów motocyklowych Warszawa—Berlin. 18.15 Recital fortep. H. Ottawowej (Tr. ze Lw.). 18.45 Felj. liter.: Latająca literatura — C. Jelenta. 19.15 Fragment teatr. 19.30 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i Lucyna Messal (śp.). 20.02 „Marja Curie-Skłodowska, wielki człowiek, maleńka kobieta“ — St. Kuszelewska - Rayska. 20.12 Recital skrzypc. I. Dubiskiej. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“: Komedja muz. W. Bakosi'ego w przeróbce J. Tota „2265 zł. 99 gr. dziennie“. 22.00 Skrz. poczt. techn. 22.30 Muz. tan. (pł.). 23.05 Muz tan. z danc. Europa w Ciechocinku. 23.30 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 9 lipca.

6.30 Pocz. aud. 12.10 Muz. popul. (pł.). 13.05 Koncert zespołu salonowego H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 Muz. lekka — ork. teatru Hollywood i Eugenjusz Bodo (pios.). 17.00 Aud. dla dzieci starszych: Opowiadanie „Pierwszy lot Jurka“ — pilotka M. Wardasówna. 17.15 Konc. utworów W. Friemana — Marja Kaupe (śp.) i kompozytor (fort.) 18.00 Pogad. dla kobiet: Praktykantki gospodarstwa domowego — St. Schoberowa. 18.15 Muz. salon. (pł.). 18.45 Pogad. Brunona Winawera. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Aud. strzelecka. 19.40 Piosenki w wyk. Lucienne Boyer (pł.). 20.02 Felj.: Dzieje papierosa — L. Lech. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i W. Jodko (cytra, Tr. z Wilna). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Konc. popul. — ork. symf. P. R. i A. Katz (wiol. Tr. z Wilna). 22.00 Felj. liter.: Życie literackie Lwowa — St. Kawyn. 22.15 Muz. tan. z kaw. Paradis. 23.05 Koniec aud.

Jak brzmiał historyczny artykuł „Daily Heralda“

O spisku Wilhelm-Schleicher-Blomberg

Dużo się mówi w związku z wypadkami, jakie zaszły w Niemczech, o artykule Daily Heraldu, który pojawił się niedawno w Londynie i wywołał tam duże wrażenie. Przypisują mu nawet do pewnego stopnia to, iż czujność hitlerowców w stosunku do generała Schleichera zaostrzyła się znacznie, co w rezultacie doprowadziło do pamiętnej „kontrrewolucji“.

Wilhelm wraca

— Były cesarz Niemiec powróci do Berlina przed nowym rokiem — pisze autor artykułu — nie wiadomo w jakim charakterze: prywatnym czy oficjalnym, ale jedno jest pewne — eks-kajzer wraca do Niemiec.

Tak mi oświadczyła pewna osobistość z otoczenia Wilhelma, którą spotkałem w zamku w Doorn.

Rozłam wśród hitlerowców, o którym dowiedziano się z przemówienia Pappena, wywołał w Doorn wielką radość. Zresztą nie było to dla nikogo niespodzianką. Były cesarz pozostaje w stałym kontakcie z Reichswehrą i wie dobrze, że w cieniu rządu spiskowcy przygotowują na wrzesień dyktaturę wojskową.

— Eks - kajzer nie może pana przyjąć, gdyż nie chce podczas wywiadu powiedzieć nieopatrznych słów, które mogłyby zaszkodzić domowi Hohenzollernów i zniszczyć ostatnią szansę...

Taką odpowiedź usłyszałem, gdy wyraziłem pragnienie uzyskania audjencji u Wilhelma. Chciałem zadać mu kilka pytań, na temat położenia Niemiec. Udało mi się tylko zdobyć dłuższy wywiad z wyżej wymienionym osobnikiem ze świty cesarza, z tem jednak zastrzeżeniem, że zachowam jego incognito.

— Co miał na myśli cesarz, mówiąc o ostatniej szansie Hohenzollernów? — zapytałem go — czy to znaczy, że naród niemiecki chce jego powrotu?

Antagonizm Wilhelm - Hitler

— Może prędzej, niż pan przypuszcza, otrzyma pan na to odpowiedź. Powiem panu teraz tylko jedno — między rządem hitlerowskim a pałacem w Doorn nie było nigdy kontaktu. Stosunki między hitlerowcami a Wilhelmem były i są naprężone. Eks - kajzer nigdy nie widział się z Hitlerem. Antypatja, jaką darzą siebie wzajemnie, ujawniła się z okazji urodzin Wilhelma, gdy w Niemczech aresztowano oficerów za to, że wznosili toasty na cześć byłego cesarza. Tego nigdy się nie przebaczy i nie zapomni w Doorn. Ten incydent właśnie doprowadził do zasadniczego zerwania wszelkich stosunków między kajzerem, a kronprincem, który sprawił ogromny zawód ojcu, gdyż wstąpił do stronnictwa narodowo - socjalistycznego. Eks - kajzer wezwał syna do Doorn. Spotkanie ich miało przebieg tragiczny. Ojciec i syn stanęli wobec siebie, jako zdeklarowani przeciwnicy. Jednakże kronprinc zaczął rzadziej pokazywać się na wiecach i zebraniach hitlerowskich.

Doorn — Reichswehra

Od szeregu tygodni — jak mnie w dalszym ciągu informował mój rozmówca — istnieje przyjazne porozumienie między Doorn a Reichswehrą.

Kajzer cieszy się w dalszym ciągu sympatją swoich byłych oficerów, którzy w porozumieniu z pruskimi latyfundystami starają się wpłynąć na Hindenburga, by usunął Hitlera i wyswobodził się z niewoli hitlerowskiej. Nie wierzymy, aby Hitler zdołał utrzymać się przy władzy dłużej, niż do końca zimy. Generał von Blomberg, minister Reichswehry i jego oficerowie spodziewają się, że wybuchnie wśród robotników rewolta w porozumieniu z komunistami. Gen. Blomberg chce uprzedzić tę katastrofę i sprowokować konieczność ogłoszenia wojskowej dyktatury. Następnie położonoby kres antysemickiej kampanji. Eks - kajzer, który przed wojną miał wielu zwolenników i przyjaciół wśród żydów, uważa antysemityzm hitlerowców za szaleństwo. Ludzie, stojący u steru rządów, zwróciliby się do Stanów Zjednoczonych o pomoc finansową.

Plany są gotowe

Plany są gotowe. Sztab czeka odpowiedniej chwili. Hitler będzie mógł uciec do Włoch. Pozwali mu się ujść cało. Wicekanclerz Pappen pozostanie na posterunku i otrzyma polecenie nawiązania znowu przyjaznych stosunków z Watykanem. Baron von Neurath, Minister Spraw Zagranicznych, postara się o wprowadzenie Niemiec do Ligi Narodów. Eks - kajzer sądził, że ani Francja, ani Wielka Brytanja nie będą się sprzeciwiać restauracji monarchji w Niemczech i że wogóle niktby się temu nie sprzeciwiał, gdyż położyłoby to kres hitleryzmowi“.

Święto narodowe Francji

Z okazji przypadającego w przyszłą sobotę, dn. 14 lipca 1934 r. święta narodowego francuskiego zorganizowany będzie w Warszawie obchód okolicznościowy.

Towarzystwo polsko - francuskie urządzi w tym dniu tradycyjną akademję.

Stukot i hałas w fabrykach

Powoduje głuchotę

W moskiewskiej klinice chorób uszu przeprowadzono interesujące badania nad wpływem hałasów i wstrząsów mechanicznych w fabrykach, na narząd słuchu u robotników.

Uszkodzenie aparatu słuchowego występuje najczęściej u metalowców. Już w pierwszych latach pracy tępieje u nich ostrość słuchu, czego jednak robotnicy ci nie spostrzegają, ponieważ sprawa posuwa się wolno i przytępienie słuchu dotyczy zrazu tylko niskich tonów. W dalszych okresach słabnie wrażliwość na tony wysokie i wreszcie rozwija się głuchota.

Wśród robotników fabryk moskiewskich cierpią na nią najczęściej kowale, zatrudnieni przy młotach mechanicznych oraz robotnicy, sprawdzający działanie motorów samolotowych. Wśród innych kategoryj metalowców upośledzenie słuchu rozwija się w różnych postaciach, zależnie od rodzaju hałasu, jego natężenia i czasu działania.

Upośledzenie słuchu następuje również pod wpływem wstrząśnień mechanicznych, którym nieodłącznie muszą towarzyszyć wrażenia dźwiękowe. Szczególnie niebezpieczne są wstrząśnienia perjodyczne, takie np., jakie wywołują długotrwały bieg motorów w zakładach przemysłowych; natomiast wstrząśnienia nieregularne np. w autobusach lub na lokomotywie nie są tak groźne.

Obok uszkodzenia słuchu występują niekiedy zaburzenia równowagi. Oba zmysły mieszczą się wspólnie w uchu wewnętrznem i razem cierpią. Zmysł równowagi jest bardziej wrażliwy na hałas, aniżeli na wstrząśnienia mechaniczne.

Z głuchotą, jako chorobą zawodową, należy walczyć. Należy zwalczać hałas w fabrykach, osłabiać go i lokalizować zapomocą licznych środków, jakiemi rozporządza technika budowlana. Ponieważ nie można go zupełnie usunąć, robotnicy, zatrudnieni w szczególnie hałaśliwych oddziałach, powinni uzyskać skrócenie dnia pracy, najlepiej w postaci kilku przerw w ciągu pracy. Ci, którzy wykazują zmiany w narządzie słuchu lub równowagi, powinni być przeniesieni do spokojnych oddziałów.

O połączenia telefoniczne między Polską a Z.S.R.R.

Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie określające warunki korzystania z połączeń telefonicznych pomiędzy Polską a ZSRR. Wszystkie centrale telefoniczne w Polsce zamawiać mogą połączenia z Moskwą, Leningradem i Mińskiem. W ruchu telefonicznym pomiędzy Polską a Sowietami rozmowy telefoniczne poddane zostają regulaminowi międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej zawartej w Madrycie, w roku 1932.

Rozmowy telefoniczne przeprowadzane będą na przewodzie Warszawa — Baranowicze — Mińsk — Moskwa. Do rozmów prywatnych zastosowane będą opłaty przewidziane w taryfie dla komunikacji międzypaństwowej.

Nad karabinem maszynowym



Doskonałym przykładem tresury koni był skok, wykonany przez oficera 5 pułku dragonów w Anglji podczas wielkiego turnieju, odbywającego się obecnie w Aldershot. Widzimy tutaj na rycinie konia, skaczącego przez przeszkodę, poza którą dodatkowo umieszczony jest karabin maszynowy, strzelający bez przerwy.

Instytut badań chorób zawodowych w Berlinie

Przy licznym udziale przedstawicieli państwa, miasta i ciała profesorskiego, w obecności rektora uniwersytetu berlińskiego prof. Eugenjusza Fischera oraz sekretarza Ministerstwa Pracy dr. Krohna otwarto uroczyście w dniu 9 maja r. b. Uniwersytecki Instytut badań chorób zawodowych. Instytut mieści się w miejskim szpitalu w Neukoeln, pod kierownictwem docenta uniwersytetu dr. Baadera.

W całym szeregu przemówień powitalnych przedstawiciele kół naukowych, robotniczych, państwa i miasta zgodnie podnieśli doniosłe znaczenie nowopowstałego Instytutu dla całego społeczeństwa.

Zatrucia radem

w przemyśle malarskim i w fabrykach radu

Odkrycie radu i zbadanie jego działania na organizm ludzki — poza doniosłem znaczeniem, jakie rad zyskał w medycynie dzięki swoim właściwościom leczniczym, — pozwoliło również na odkrycie przyczyn chorób zawodowych, powstających przy stosowaniu w przemyśle niektórych materjałów technicznych, zawierających pierwiastki promieniotwórcze.

Zaobserwowano np. ostatnio, że w fabrykach zegarków osoby, zatrudnione przy malowaniu samoświecących cyfr na tarczach, ulegają zatruciu. Badania wykazały, że przyczyną zatrucia jest farba, zawierająca związki radu. Robotnicy malują ręcznie cyfry pędzelkami i biorą je co pewien czas do ust, aby końce pędzelków były dość ostre. W ten sposób do organizmu ich dostają się niewielkie ilości samoświecącej farby, dość jednak wielkie ze względu na znaczną jadowitość radu, aby wywołać zatrucie.

Zatrucie to bywa śmiertelne, gdy w organizmie nagromadzi się około 10 mikrogramów radu. Jak się przekonano w jednej z amerykańskich fabryk, w Kalifornji, robotnicy, zatrudnieni przy malowaniu samoświecących napisów, przyjmują dziennie około 20 mikrogramów radu, a więc ilość dwukrotnie przewyższającą dawkę śmiertelną radu. Jeśli nie giną, to dlatego, że ponad 90 proc. przyjętego radu wydziela się natychmiast w stolcu i w moczu, a tylko drobna jego część odkłada się w kościach. To też dopiero po dłuższym czasie pracy pojawia się zatrucie, które objawia się zwykle nekrozą kości, ciężką anemją i, niekiedy, powstawaniem nowotworów.

Na zatrucie radem narażeni są również robotnicy w kopalniach i w fabrykach radu, pracownicy niektórych działów przemysłu farmaceutycznego oraz lekarze-radiolodzy i personel lekarski w instytutach radowych. Co się tyczy tej ostatniej kategorji pracowników, to zatrucia radem wśród nich są już dziś bardzo rzadkie, ze względu na stosowanie środków zapobiegawczych. Ochrona taka należy się również pracownikom wszystkich gałęzi przemysłu, w których istnieje możliwość zatrucia radem.

Niektóre czynności szczególnie niebezpieczne, jak np. ręczne malowanie farbą samoświecącą, możnaby zmechanizować i w ten sposób usunąć wszelkie niebezpieczeństwo.

Jan Waśniewski — 19

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

— Macie rację! Powóz stoi przed biurem... Niech was Ścigaj odwiezie na Bukowno, a ja pójdę do kościoła piechotą.

— Bóg zapłać!

— Niema za co.

Koło szosy, zdala od tłumu tkwił, jak bocian nad błotem, Łuczyński. Daszek cyklistówki, niby dziób ptasi, nachylał ku ziemi.

Obok niego Rzuchowski giestykulował tak żywo, jakby chciał rozpętać w powietrzu wichry i burze.

— Panie Rzuchowski — wołał Walicki — górnicy już pojechali na stację! Niech się pan spieszy.

— Jakżeto, mam iść piechotą?

— A tak! I to prędko, bo się pan spóźni.

— Do djabła z tą cholerną demokracją! — załopotał rękami.

Walicki czuł się radośnie i odświętnie. Spod szerokiego, czarnego kapelusza spływały pasma siwawych włosów, ostry wiatr rozwiewał mu długą, szpakowatą brodę. Górował nad otoczeniem swym olbrzymim wzrostem i swą władzą. Wszyscy zależeli od niego: on nimi rozporządzał, przesuwał, jak pionkami. Wiedział, że za chwilę podejdą do niego, porwą go w swe twarde, sękate dłonie, aby go tradycyjnie podnieść do góry... Tyle lat huśtali malutkiego Roncewicza, a on stał zdaleka, uśmiechając się lub pokrzykując...

W tym roku on tu zawiadowca, jego wyhuśtają...

O! puż idą, już go otaczają.

Tłum zbliżał się zwartem koliskiem.

— Niech nam żyje pan nadsztygar! — wiwatowały wąsate roześmiane twarze — Niech żyje!

Porwano go w górę. Widział stamtąd kłębowisko robotników i spracowanych, wyciągniętych ku sobie dłoni.

— Dziękuję, dziękuję!

— Jeszcze go raz i jeszcze! — podrywali go wyżej — Niech żyje pan nadsztygar!

— Co tam nadsztygar?! Nasz zawiadowca niech żyje! — krzyknął któryś.

— Racja! Zawiadowca! Niech żyje nasz zawiadowca!!

— Niech żyje!!

— Dziękuję, bardzo dziękuję, ale już dość!

Puścili go... Poprawił na sobie zmięte palto i ubranie, nacisnął mocniej kapelusz i wskazując laską wieże kościelne w Bolesławiu, zawołał basem!

— A teraz do kościoła!

Ruszył olbrzymiemi krokami... Tłum walił za nim szeroką falą, zaległszy całą szosę...

To już drugi raz w ciągu kilku dni tytułowano go zawiadowcą... Pierwszy uczynił to kasjer, a teraz robotnicy. Może kasjer coś wiedział?...

Po nabożeństwie rozmawiał długo z inżynierem Czarnowskim, zawiadowcą Bolesławia, kopalni należącej do innego towarzystwa, i spóźnił się do księdza.

Staruszek proboszcz witał go w ganku, gładząc swym zwyczajem siwą, jak mleko, czuprynę.

— No tak... — mówił powoli i trochę przez nos — witam, serdecznie witam... No tak, mam powiedzieć, naszego nowego zawiadowcę witam, hę?

— E, gdzie tam, księże kanoniku, gdzie tam!... Po staremu nadsztygara ksiądz wita...

Wypił tradycyjny kieliszek wina, porozmawiał chwilę i wyszedł.

— I znów mnie tytułował zawiadowcą!...

Około szóstej wieczorem zwalili się do Walickich wszyscy urzędnicy „Heraklesa“... Ruch, gwar, śmiechy, pełen dymu tytoniowego salon, poczęstunki. Mała pani Walicka mocno ściśnięta w pasie, kręciła się pomiędzy gośćmi, często kulając się do kuchni i powracając stamtąd.

Robiła wrażenie samowarka, a to tembardziej, że spowodu tuszy ręce nie przylegały do tułowia, ale odstawały, niby uszy tego szacownego sprzętu.

Walicki rozmawiał z coraz innemi osobami, a jego głośny, nieco rubaszny śmiech brzmiał co chwila mocnym basem. Od czasu do czasu rzucał okiem w kąt salonu, gdzie przy małym stoliczku siedziała Wiktorja z Kwietniem. Wyniosła, spokojna — zwrócona była do ojca profilem. Nad wargą czernił się ledwie dostrzegalny cienisty puszek — długie brwi i rzęsy dodawały oczom wyrazu dumy. Przysadkowaty Kwiecień patrzył na Wiktorję pałającym wzrokiem, jakby chciał wchłonąć jej obraz na wieki...

Wtem jeszcze tłumniej zrobiło się w salonie, bo weszli dozorcy z Gładyszem na czele.

Gładysz zasiadł przy gospodarstwie. Uśmiechał się, pogadywał, ale łypał oczami na wszystkie strony, jakby kogoś niespokojnie poszukiwał. Wreszcie nie wytrzymał i skrzywiwszy twarz uśmiechem, za którym czaiło się coś nieprzyjemnego, spytał:

— A gdzie to pan Andzej?

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatk reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691 56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA